

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

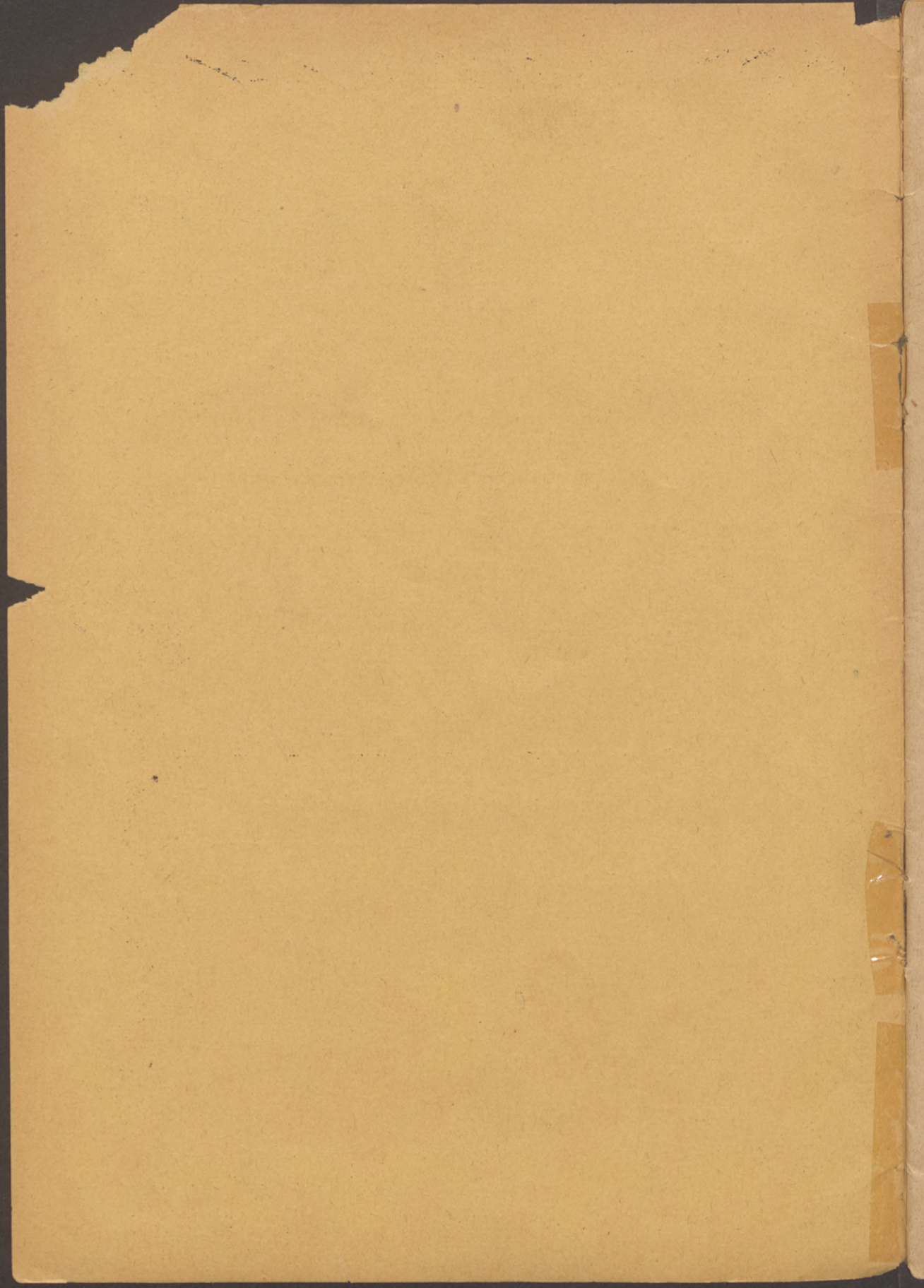
313185



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**64
GRUDZIADZKI
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
64-GO GRUDZIĄDZKIEGO
PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK KONRAD ROGACZEWSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313185

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2

K 328/61

ORGANIZACJA GRUDZIĄDZKIEGO PUŁKU STRZELCÓW.

Zaczątek 64-go pułku piechoty. — Wojna światowa kończy się klęską zaborców i rewolucją w ich własnych krajach. Polska zrzuca kajdany. W pierwszych dniach listopada 1918 roku wyzwala się z pod jarzma niewoli Małopolska i Kongresówka. W Poznaniu w dniu 27 grudnia tegoż roku wybucha zbrojne powstanie. Prusak ustępuje. Wyparcie zaborcy z Poznania pobudza do czynu całą Wielkopolskę i odbija się żywym echem w Prusach Zachodnich. Lud pomorski przygotowują byli „Filomaci” i „Filareci”¹⁾, jego rodzima inteligencja. Serca zaczynają bić goręcej; wszędzie wre. Na terenie Księstwa Poznańskiego wyrastają jak z pod ziemi oddziały powstańcze i siłą wypierają wroga odwiecznego z miast i wiosek.

Taką grupę powstańczą zorganizował porucznik Twardowski (oficer z byłej armii pruskiej) w dniu 7 stycznia 1919 roku w Obornikach (Wielkopolska). Po zarejestrowaniu ochotnika i zaprzysiężeniu jeden oddział grupy w sile 100 ludzi pod dowództwem chorążego Skrzetuskiego wyrusza pod Chodzież, po zaciętej walce zajmuje miasto, oddaje je w ręce miejscowej straży ludowej i powraca znów do Obornik.

Dnia 15 stycznia 1919 roku oddział porucznika Twardowskiego, który przybrał nazwę „kompanji obornickiej”, wyjeżdża pociągami pod Czarnków i zabezpiecza wioski Gębice, Kruszewo, Jabłonowo. W dziesięć dni później „kompanja obornicka” wspólnie z innymi oddziałami naciera na Romanowo, poczem 3 marca odpiera gwałtowny atak Prusaków na Jabłonowo. Od 20 marca do 1 czerwca 1919 roku kompanja zajmuje obronne stanowiska nad Notecią na północ od Czarnkowa, gdzie stacza szereg utarczek z Niemcami.

¹⁾ Przy gimnazjach Prus Zachodnich istniały polskie tajne kółka uczniowskie pod nazwą „Filomaci” i „Filareci”, których zadaniem było pielęgnowanie ideałów narodowych. Ukończywszy studia Filomaci i Filareci stawiali na czele ruchu narodowego; ich to wybitnej działalności Pomorze zawdzięcza w pierwszej linii zachowanie swej polskości a z tem — swój powrót na łono ojczyznie.

Pod koniec marca 1919 roku kompanja obornicka zostaje wcielona do „Bataljonu Czarnkowskiego“, stanowiąc jedną z jego kompanij i przechodząc razem z nim dnia 11 czerwca, jako kadra, do toruńskiego pułku strzelców.

Kompanja obornicka, która tak chlubnie zapoczątkowała swoje pierwsze dni istnienia, dała podwaliny do grudziądzkiego pułku strzelców.

Grudziądzki pułk strzelców. — Traktatem wersalskim zacydowany został powrót Pomorza, tej perły w koronie polskiej, na łono ojczyście. Główne Dowództwo Sił Zbrojnych Wielkopolski postanowiło utworzyć z licznie zgłaszających się do wojska polskiego ochotników z Prus Zachodnich i Wschodnich nową dywizję, t. zw. „pomorską“. Dywizja ta miała przejąć przypadające Polsce części Pomorza po opuszczeniu ich przez wojska pruskie i być stałą załogą województwa pomorskiego. Organizatorem i dowódcą tej dywizji został mianowany pułkownik Skrzyński, który, realizując poruczone mu zadanie, organizował w sierpniu 1919 roku „dywizję strzelców pomorskich“. Jako pierwszy pułk nowej dywizji powstaje „toruński pułk strzelców“ — dzisiejszy 63-y pułk piechoty, tworzący się w Inowrocławiu.

Rozkazem z dnia 17 sierpnia 1919 roku dowództwo dywizji pomorskiej powołuje do życia drugi pułk piechoty pod nazwą „grudziądzki pułk strzelców“. Jako kadrę nowo powstającego pułku, wydziela toruński pułk ze swego składu 2-ą swoją kompanję — była „kompanję obornicką“ — stu podoficerów i starszych szeregowców na instruktorów, oraz porucznika Romana Hawrankego, jako dowódcę I bataljonu. Na dowódcę pułku zostaje wyznaczony porucznik Ludwik Bociański — były organizator i dowódca 8-go pułku strzelców wielkopolskich.

Kadra grudziądzkiego pułku strzelców umieszczona została dnia 24 sierpnia 1919 roku w Inowrocławiu, w niezbyt dogodnych przybudówkach koszar artyleryjskich. W tym samym dniu utworzył się sztab pułku, sztab I bataljonu, 1-a kompanja i oddział podoficerski o łącznym stanie 2 oficerów i 266 szeregowych.

Więść o tworzeniu się grudziądzkiego pułku prawie że lotem błyskawicy przedziera się na Pomorze, do Warmji i Mazur. Pomorzanie rwą się do broni. Wśród niebezpiecznych przygód, częstokroć z narażeniem życia, przedzierają się przez kordon „Grenzschutzu¹⁾“. Są to mężczyźni w sile wieku, obeznani już znakomicie z rzemiosłem wojennem z wojny światowej, są też

¹⁾ Pruska osławiona straż pograniczna, znęcająca się w okropny sposób nad Polakami.

i chłopcy — zuchy, prawie że z ławy szkolnej. Niejeden z nich uciekł na wojenkę cichaczem od rodziców, inny wymknął się z pod oka Prusaka z błogosławieństwem matczynem na ustach: „Synu idź i walcz za ojczyznę, jak walczyli twoi dziadowie!”

W kancelarji pułkowej rozgrywały się nieraz sceny, które dawały wyraźny obraz nastroju i stosunków, jakie panowały na Pomorzu, nacechowane pomimo strasznej udręki głęboką miłością do Polski. Wchodzi nieśmiało chłopczyna. „Co chcesz, chłopcze? — pyta go urzędujący sierżant. Chłopiec się wstydzi, rumieni, ściska w drżących rękach czapkę, wreszcie szepcze zupełnie po cichutku: „Ich möchte beim polnischen Militär dienen“. (Chciałbym służyć w polskim wojsku). Sierżant patrzy nań zdumiony: „Chłopcze! Ty nie umiesz przecież po polsku!” — Chłopczynie cisną się łzy do oczu, spogląda na orla białego, wiszącego na ścianie. Sierżant, sam Pomorzanin, zrozumiał tę niemą odpowiedź: Prusacy wydarli chłopcu z ust język polski, lecz pozostało serce polskie. Przygarnął do siebie chłopię z nad Bałtyku i zrobił z małego patryjoty dzielnego i wiernego polskiego żołnierza. Tego rodzaju zajęć było bez liku. Codziennie napływały z niewyzwolonych jeszcze ziem polskich ochotnicy wszelkich zawodów i stanów, w wielkiej liczbie gimnazjaści i studenci. Początkowo dokuczały żołnierzom braki wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza niedomagania pod względem pomieszczenia, umundurowania i wyekwipowania. Pomorski ochotnik — to patryjota! Rozumie on ogólne położenie odradzającej się ojczyzny, nie zraża się niczem, chętnie i choć przystępuje do pracy i służby. On kocha ojczyznę i swoją glebę pomorską, która przez 148 lat jęczała pod jarzmem pruskim. Dla niej gotów jest poświęcić życie i mienie swoje.

Do dnia 15 września napłynęło już tylu ochotników, że utworzyła się 2-a kompanja. Żołnierzy nie można było pomieścić w dotychczasowych kwaterach. Pułk więc zostaje przeniesiony dnia 24 września do Poznania na dogodniejsze kwatery. Poprawia się powoli ogólny stan materialny, pułk otrzymuje większą ilość wyekwipowania. Zamożniejsi żołnierze sprawiają sobie sami mundury i obuwie, aby nie obciążać skarbu państwa. Wprawdzie nosi się jeszcze mundury kroju i koloru pruskiego, lecz już z polskimi odznakami i rogatywką z białym orzełkiem. Duma bije z oczu każdego żołnierza.

Z początkiem października I bataljon osiągnął już swą właściwą ilość pododdziałów, stan pułku bowiem wynosił 11 oficerów i około 700 szeregowych.

Dnia 21 października delegacja 7 przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego i żołnierzy dywizji pomorskiej wyjeżdża do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, aby złożyć mu hołd dzielnicy pomorskiej.

Odznaka pułkowa. — Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski w dniu 5 listopada 1919 roku nadaje oddziałom dywizji pomorskiej osobne odznaki, odróżniające zaszczytnie pułki pomorskie, zgodnie z tradycją historyczną. Pułk grudziądzki — wobec zniesienia herbu miasta Grudziądz przez zaborcę — otrzymuje herb malborski: Czerwony orzeł z złotą koroną na szyi. Z prawej osady skrzydła opancerzone ramię rycerza wzniesione w górę dzierży biały miecz, poziomo pochylony nad głową orła, zwróconą w prawo. Odznakę tę żołnierze pułku noszą po dziś dzień z dumą na patkach. Znajduje się ona także na chorągwi pułkowej, haftowana na żółtem tle w prawym rogu płachty.

Ostatnie chwile na ziemi wielkopolskiej. — Siła pułku wzrosła w dalszym ciągu i wynosiła w dniu 11 listopada 17 oficerów, 1056 szeregowych, tak, iż cztery dni później przystąpiono do formowania II bataljonu. Dowództwo jego objął rodowity Kaszub, podporucznik Edward Senk.

W tym miesiącu przybyła ponownie delegacja dywizji pomorskiej do Naczelnego Wodza, aby mu przedłożyć prośbę o wysłanie pułków pomorskich po ich zorganizowaniu na front sowiecki.

Wigilję Bożego Narodzenia żołnierz pomorski spędza wprawdzie jeszcze zdala od swoich, lecz już wśród rodaków na wolnej ziemi wielkopolskiej.

WKROCZENIE NA POMORZE.

Po długich tygodniach oczekiwania, skracanych musztrą żołnierską, nadchodzi wreszcie rozkaz do wyruszenia na Pomorze. Żołnierz niecierpliwił się, słysząc wieści, przekradające się przez kordon, o gwałtach „Grenzschutzu“ nad bezbronną ludnością polską. Pomimo już zapadłej decyzji traktatu wersalskiego Prusak w ostatnich chwilach swego panowania chciał gwałtem i krwią zapisać się wiecześnie w historii ziemicy pomorskiej.

Toruń. — Pułk należał do „frontu pomorskiego“ generała Józefa Hallera. Dnia 17 stycznia 1920 roku pułk wraz z innymi dywizji pomorskiej przekroczył linię demarkacyjną po osi marszu Zduny — Toruń, staczając po drodze drobne utarczki z cofa-

jącym się „Grenzschutzem“, który pomimo traktatu nie chciał opróżnić terenu. Prusak stawiał poważny opór pod wioskami Wygoda i Branno. Dnia następnego w południe pułk osiągnął Podgórz, prawie że przedmieście Torunia. Oddziały formują się do uroczystego wkroczenia do pierwszej twierdzy pomorskiej, do wrót Pomorza. Chwila ta pozostanie dla całego pułku na zawsze w niewygasłej pamięci. Zdala łopocą w promieniach złotawego słońca białe - niebieskie proporczyki ułanów pomorskich.¹⁾ W blaskach słońca mieni się orzeł biały, otulając potężnymi skrzydłami błękitne Pomorze. Od wielkiego mostu wiślanego dochodzi już tętent kopyt końskich, wśród łuków migają postacie jeźdźców. To pikieta ułanów. Każdy wyteża słuch — już minęli most. Naraz huk armat rozdziera powietrze. Salwy triumfu i powitania. Weszli do miasta. Odzywają się fanfary — huczą bębny — biją dzwony. Każdy czuje tętno swego serca. Karabin drży w ręku. Przeżywa się wielką, niezwykłą, historyczną chwilę złączenia się po półtora-wiekowej niewoli dzielnicy pomorskiej z macierzą. Tam na przeciwnym brzegu Wisły kroczy dziewczynna procesja. Chylą się kornie głowy przed Panem Zastępców, który pokazał światu, że „upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny“. Z ust wszystkich wznoszą się ku niebios sklepieniu potężne akordy „Boże coś Polskę“, a pienia ich niesie Wisła przez polskie znów Pomorze i Gdańsk hen ku polskiemu Bałtykowi. Kapłani podają pułkownikowi Skrzyńskiemu chleb i sól Pomorza. Dowódca dywizji pomorskiej odbiera klucze miasta. Szał radości opanowuje żołnierzy! Najzagorzalsi przeciwnicy padają sobie w ramiona, zapominają wszelkie urazy. Naraz komenda: Bacność! Marsz! — Chłopcy idą niesieni duchem, tylne szeregi zazdroszczą przednim, każdy chciałby pierwszym przekroczyć rogiatki miasta. Pułk mija most, otoczony tusiącznymi tłumami. Wiwaty, okrzyki — bez końca: Nasze wojsko! nasze polskie wojsko! nasi polscy żołnierze! nasze kochane chłopaki! czekaliśmy na nich tak długo!

Defilada przed pułkownikiem Skrzyńskim. Każdy się prostuje, wyteża, chce wyglądać jak najlepiej, chce być widzianym. Na czele kroczy pułk toruński, tuż za nim na zaszczytnym miejscu maszerują grudziądzanie. Publiczność bije radosne oklaski — żołnierzom serce rośnie.

Trudno byłoby opisać poszczególne sceny radosnego powitania, jakie odgrywały się na ulicach i w lokalach. Każdy oby-

¹⁾ 18-y pułk ułanów pomorskich.

watel toruński chciał mieć dla siebie jednego żołnierza polskiego, serdecznie go powitać na ziemi ojczystej i ugościć przy rodzinnym ognisku.

Grudziądz. — Prawie w tydzień później, dnia 25 stycznia 1920 roku pułk opuszcza Toruń, aby udać się trzema pociągami do miejsca swego stałego postoju, t. j. do Grudziądza. Ugoszczony serdecznie w drodze na dworcu w Chełmży, pułk przyjeżdża około godziny 20 do Grudziądza. Po wyładowaniu koni i taboru następuje uroczyste wkroczenie do miasta. Przybycia jego oczekiwano już z upragnieniem, wszak w pułku było dużo młodzieży z miasta i okolicy. Mimo późnej już pory i mroźnego powietrza tłumy czekały na ulicach. Przy rogatkach miasta ustawiona była mównica, z której przemawiał, jako pierwszy starosta powiatu grudziądzkiego, Leon Ossowski, imieniem miasta mecenas Julian Szychowski. W sercu żołnierzy budziła się miłość do obywateli, gdyż z ust starosty padły serdeczne słowa: „Witajcie nam dawno oczekiwane „Dzieci Grudziądzkie!“ Z konia odpowiadał dowódca pułku, porucznik Bociański, wskazując na patriotyczne uczucia obywateli miasta i ich szczere przywiązanie do Polski. I popłynęły z ust jego słowa podzięki za tyle dowodów serdeczności, za tak szczere powitanie wkraczającego już na stałe żołnierza polskiego. Podczas marszu przez miasto nie było końca wybuchom radości. Wśród owacyj, okrzyków, przy odgłosie trąb, piszczałek i huku bębnow pułk doszedł do swych koszar przy ulicy Lipowej. Matki poznawały swych synów, którzy uciekli cichaczem z domu, a których uważano już za straconych, nie mając o nich żadnej wieści z poza kordonu.

Koszary przedstawiały straszny wprost widok. Gdzie spojrzeć, wszędzie nieład i brud, brak łóżek, opału, światła, drzwi bez zamków, okna bez szyb. Czegóż można było się spodziewać lepszego po Prusakach. Zakwaterowany w nich żołnierz nie zraża się bynajmniej i pełni ochoczo swoją służbę. Pułk poczynił natchmiast starania, aby koszarę doprowadzić do porządku.

Znamienną jest rzeczą, że zwłaszcza Grudziądz, ta twierdza H. K. T.¹⁾ pruskiej z kilkoma polskimi inteligentami i kilkuset polskiego robotnika na chełmińskim przedmieściu tak serdecznie przyjmował żołnierza polskiego.

¹⁾ Za czasów zaborskich istniał związek antypolski, celem którego było wynarodowienie Polaków. Oficjalna jego nazwa brzmiała „Ostmarkverein“. Polacy nazwali go Ha Ka Ta od nazwisk jego twórców: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna.

Po wkroczeniu pułku około godziny 22 pułk był świadkiem szczególnego zdarzenia. Na rynku zbożowym¹⁾ i na rynku głównym stały pomniki niemieckie. W mgnieniu oka znalazły się sznury i drągi. Gdy zerwały się sznury, założono łańcuch i zaprzężono konie. Ogromne tłumy otaczały widowisko. Jedno pociągnięcie — a runęli z piedestału i Wilhelm i Bismark z Germanją. Okrzyki radości rozeszły się po mieście: „Runęły pomniki!“ Setki uchwyciło za liny i ciągnęło Bismarka ku Wiśle, aby utopić go w nurtach rzeki. Przeszkodzili temu jedynie polscy oficerowie. Podejrzanie padło ze strony Niemców na żołnierzy dopiero co przybyłego pułku. Natychmiast przeprowadzone śledztwo wykazało bezpodstawność tego oskarżenia. Był to raczej czyn całego społeczeństwa polskiego Grudziądza, które odruchowo chciało się pozbyć ostatnich znamion niewoli pruskiej.

Ubezpieczenie granicy niemieckiej — Aby ubezpieczyć od samowoli pruskiej wykreśloną traktatem wersalskim granicę województwa pomorskiego, pułk został przydzielony do grupy operacyjnej generała Pruszyńskiego i zajął jedną kompanją granicę na północ od Grudziądza, od Wisły do rzeczki Gardęgi. Odwód tego odcinka stanowił I bataljon w Grudziądzu i II bataljon w Chełmnie. Zajęcie odcinka i rozdział bataljonów nastąpił dnia 27 stycznia 1920 roku. Kompanja graniczna została zmieniona już 10 marca przez oddział straży granicznej.

Dalsza organizacja pułku. — Po wkroczeniu pułku na Pomorze napływ ochotników wzrastał się z dniem każdym. Stan pułku w dniu 31 stycznia 1920 r. wynosił już 20 oficerów, 1372 szeregowych. Tworzą się nowe jednostki: reszta pododdziałów II bataljonu i IV bataljon (sztabowy), którego dowództwo objął porucznik Józef Lech. Dnia 22 lutego przybył do pułku z Rosji północnej samodzielny „Oddział Murmański“ w sile 14 oficerów, 278 szeregowych, wcielony rozkazem dywizji do 64-go pułku piechoty, jako III bataljon (murmański).

SAMODZIELNY ODDZIAŁ MURMAŃSKI.

Historja oddziału murmańskiego przedstawia się w zarysie jak następuje: Po zbrojnej manifestacji II Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą przeciw niesprawiedliwemu pokojowi w Brześciu i po nieszczęsnej lecz bohaterskiej bitwie II korpusu wschodniego z Niemcami pod Kaniowem, rozpoczęła się dla roz-

¹⁾ Dzisiaj Plac 23 stycznia.

proszonych żołnierzy polskich dalsza tułaczka na wschód. W porozumieniu z rządami francuskim i angielskim, generał Józef Haller tworzył z rozproszonych po całej Rosji żołnierzy polskich „Wojsko Polskie na Wschodzie“, jako część składową formowanej przez siebie Armji Polskiej we Francji.

Część tułaczy skierowano na półwysep murmański w Rosji północnej, gdzie znajdowały się już wojska francusko-angielskie. Żołnierze polscy na półwyspie murmańskim, podlegając dowództwu wojsk sprzymierzonych, zorganizowali się z dniem 1 lipca 1918 roku w „Oddział Polski w Koli“, w mieście Kola nad Oceanem Lodowatym. Część tego oddziału (baterja oficerska) brała udział na froncie sowieckim pod Obozierskiem, część w zdobyciu przez sprzymierzonych Archangielska w sierpniu 1918 roku. W dniu 18 października 1918 roku cały oddział przeniósł się do Archangielska.

Od chwili rozpoczęcia ofensywy przez sprzymierzeńców na Onegę i Archangielsk, Anglicy nie puszczali więcej ochotników polskich do Koli, lecz kierowali ich wprost na front archangielski. W ten sposób po zdobyciu Onegi w końcu lipca 1918 roku począł się formować tam nowy oddział polski, który brał udział w ogólnym pościgu za nieprzyjacielem i w bitwie pod Sieleckiem. W połowie września oddział ten przeniósł się do Archangielska.

Trzeci wreszcie oddział polski powstał w Archangielsku z 50 ochotników polskich, którzy brali czynny i decydujący udział w tem mieście w powstaniu, jakie wybuchło przeciw rządowi sowieckim.

Po zdobyciu Archangielska przy pomocy wojsk angielskich ochotnicy polscy współdziałali w pościgu, podążając za oddziałami sowieckimi aż nad Dźwinę północną. Pod nazwą „Oddziału Dźwińskiego“, grupa polskich ochotników w sile 40 oficerów i szeregowych walczyła od lipca do grudnia 1918 roku nad Dźwiną, okrywając się wielką chwałą i zdobywając wiele materiału wojennego.

Po złączeniu wszystkich oddziałów polskich w Archangielsku utworzone zostaje „Dowództwo Wojsk Polskich w Północnej Rosji“, którego dowódcą został major Skokowski. Stan liczebny połączonych sił polskich wynosił w dniu 1 grudnia 1918 roku 90 oficerów, 33 podoficerów i 192 szeregowców. Stan ten zmniejszył się niebawem na skutek wyjazdu do Francji do armji generała Hallera o 74 oficerów i 7 podchorążych. Wysłaniu całego oddziału sprzeciwiali się dowódcy angielscy, twierdząc, że brak im dostatecznych sił przeciw coraz liczniejszemu wojsku sowieckiemu,

a także brak znajomości języka rosyjskiego. Później wysuwano obawy, że wyjazd żołnierzy polskich może spowodować nieporozumienia i wywołać u żołnierzy francuskich i angielskich chęć wyjazdu z dalekiej Rosji.

Dnia 16 grudnia 1918 roku „Wojsko Polskie Północnej Rosji” wyruszyło na front nad rzekę Onegę, brało udział w ofensywie na Plesiekę, odrzuciło nieprzyjaciela w dwu dniach o 70 kilometrów na południe i w styczniu 1919 roku odparło przeciwnatarcie kilku bataljonów sowieckich, zadając im ciężkie straty.

W marcu 1919 roku po przerwaniu przez oddziały wojsk czerwonych frontu angielsko-francuskiego pod miejscowością Wielkie Jezioroki i po bezskutecznym przeciwuderzeniu wojsk sprzymierzonych ruszyła do szturm „Ostatnia Rezerwa” (tak nazywał Polaków generał Ironside, głównodowodzący wojsk sprzymierzonych). Przy 30 stopniach mrozu, po pas w śniegu walczą „Wilki Murmańskie” przez trzy doby i wyrzucają nieprzyjaciela z zajętych stanowisk, tracąc przy tem 12 procent całej siły walczących. Od tego czasu w sztabie angielskim ustaliła się nazwa dla oddziału polskiego „Gwardja Sprzymierzonych na Północ”.

Od maja 1919 roku oddział polski walczył pod Obozierskiem. Prowadząc ciągle walki, oddział ten ratuje sztab angielski i wojska sprzymierzone, nie dopuszczając do zdrady, zamachu oraz wymordowania ich przez kompanję wojska rosyjskiego, która przeszła na stronę wojsk sowieckich.

W sierpniu 1919 roku rząd angielski zdecydował wycofanie swych sił zbrojnych z Rosji, nie chcąc dalej mieszać się w wewnętrzne sprawy tego kraju. Rozkaz ten był też zbawieniem dla biednych tułaczy polskich. Dnia 18 września 1919 roku wróciło „Wojsko Polskie” z frontu do Archangielska i dwa dni później odjechało do Anglii, skąd przez Gdańsk miało wrócić do Polski. Na protest Niemców, obawiających się zajęcia Gdańska, skierowano Murmańczyków do Szczecina i dalej koleją przez Niemcy do Polski.

W lutym 1920 roku po przejęciu przez wojska polskie Pomorza, „Oddział Murmański” wszedł, jako III bataljon do składu 64-go pułku piechoty 16-ej dywizji pomorskiej i po dziś dzień nosi swą tradycyjną nazwę „bataljonu Murmańskiego”.

64-Y GRUDZIĄDZKI PUŁK PIECHOTY.

Dnia 6 marca 1920 roku dochodzi do pułku rozkaz, że w związku z zaliczeniem dywizji strzelców pomorskich do ogólnego stanu

sił zbrojnych Państwa, formacje dywizji zostają przenieumerowane. Dywizja otrzymuje liczbę: 16-a dywizja piechoty (pomorska), a grudziądzki pułk strzelców nazwę: 64-y pułk piechoty (grudziądzki).

Pod koniec marca pułk uzupełnia jeszcze pododdziały III bataljonu, dopełnia w dalszym ciągu stany liczebne swych oddziałów, ich wykwapowanie oraz wyszkolenie.

Ubezpieczenie granicy gdańskiej. — Wobec przewrotu, dokonanego w Berlinie w marcu 1920 roku i możliwości odruchów wojsk niemieckich, celem połączenia się z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi, zostaje zorganizowany plan obrony Pomorza. W ogólnym przegrupowaniu wojsk do tej obrony III bataljon 64-go pułku piechoty z dniem 16 marca 1920 roku zajmuje odcinek wzdłuż granicy gdańskiej od Kolibek do Starej Huty. II bataljon przenosi się do Skarczew, jako odwód odcinka. Reszta pułku pozostaje w Grudziądzu. Dnia 24 marca, II bataljon 64-go pułku piechoty obejmuje straż graniczną, a III bataljon odchodzi do Kościerzyny do odwodu i wraca 7 kwietnia do Grudziądza. II bataljon pozostał nad granicą do 24 kwietnia, poczem zluzowany przez 65-y pułk piechoty, zebrał się w okolicy Kiełpino-Borkowo, przygotowując się do osiągnięcia pogotowia marszowego.

Wyjazd na front. — Tymczasem wojna z Rosją sowiecką, prowadzona od wiosny 1919 roku, przybiera coraz to szersze rozmiary. Wiosną 1920 roku po zlikwidowaniu wojny domowej (wojsk Denikina, Kołczaka i Judenicza), Sowiety miały możność użycia wszystkich swych sił do walki z Polską i przygotowywały się gorączkowo do wielkiej ofensywy wiosennej. Polska po uspokojeniu się frontu zachodniego stawia także całą swą armję przeciw największemu swemu wrogowi. Dnia 15 kwietnia 1920 roku, pułk otrzymuje rozkaz, nakazujący wymarsz za dni kilka na front wschodni. W pułku zawrzała gorączkowa praca nad ostateczną organizacją, by wystąpić na froncie godnie miana grudziądzkiego pułku.

Pod koniec miesiąca odbywa się przegląd wyszkolenia, 30 kwietnia pułk żegna dowódcę 16-ej dywizji, pułkownik Skrzyński i liczne obywatelstwo Grudziądza na dziedzińcu koszarowym. Kapelan pułkowy po odprawieniu uroczystej Mszy Świętej udziela generalnej absencji. Wieczorem żegnają się żołnierze z swymi znajomymi i krewnymi. Wesolość oraz śpiewy rozbrzmiewają po koszarach: „Pokażemy hordom bolszewickim, jak bije żołnierz pomorski“.

Dnia 1 maja wyjeżdżają stacjonowane w Grudziądzu dwa bataljony wraz z oddziałami sztabowymi 64-go pułku piechoty, a w dwa dni później II bataljon z Kartuz przez Warszawę na Kalenkowicze. Stan pułku wynosił 20 oficerów, 2074 szeregowych.

NA POLU CHWAŁY.

WALKI NA LINJI DNIERU I BEREZINY.

Walki pod Rzeczą. — Transporty 64-go pułku piechoty oddane zostały do dyspozycji dowódcy 4-ej armji, generała Stanisława Szeptyckiego, który skierował je do Kalenkowicz, przydzielając pułk, jako drugi pułk 51-ej brygady pomorskiej (pod dowództwem pułkownika Fabrycego), do grupy Poleskiej pułkownika Sikorskiego. Wódz Naczelny postanowił uprzędzić działania ofensywne Sowietów i przeszkodzić koncentracji nieprzyjaciela, przechodząc sam do natarcia na Ukrainę. Grupa poleska przeszła z początkiem maja do ofensywy z rejonu Wasilewicz w celu rozbicia zgrupowań wroga i osiągnięcia linji Dniepru.

I i II bataljony 64-go pułku piechoty posuwają się, jako odwód grupy polskiej, z Kalenkowicz za nacierającymi oddziałami. Dnia 10 maja I bataljon zmienia oddziały 9-ej dywizji i zajmuje stanowiska na zachodnim brzegu Dniepru. II bataljon tworzy nadal odwód w Rzeczy. Dnia 11 maja I bataljon przechodzi do działań zaczepnych, celem zdobycia mostu kolejowego na Dnieprze. Nie zniechęcony pierwszym niepowodzeniem, bataljon uderza dnia następnego o świcie grupkami i pojedynczo przez kilometr długi most i stwarza mały przyczółek na przeciwnym brzegu. Rozpoczyna się zacięta walka. Przeciwnik usiłuje koniecznie utrzymać linję Dniepru. Żołnierz pułku — otrzymawszy pierwszy chrzest ogniowy — pragnie się okazać godnym munduru polskiego. Wreszcie przed bagnietami pułku grudziądzkiego nieprzyjaciół cofać się zaczyna w kierunku Homla, pozostawiając linję Dniepru wraz z nieuszkodzonym mostem w ręku I bataljonu. Przy pomocy II bataljonu osiągnięto w dalszym natarciu wieś Kopań i rzeczkę Piersnę, zajmując przyczółek mostowy na bagnistym wschodnim brzegu Dniepru. Natarcie wspierały dzielnie baterja 9-go pułku artylerji polowej i pociąg pancerny „Poznańczyk”. Dnia 16 maja bataljony oddają pozycje 54-u pułkowi piechoty, by odejść na front północny. Lecz już po dwu dniach II bataljon dostaje rozkaz ponownego natarcia na Kopań, opuszczony przez 54-y pułk piechoty. Wprost z wagonów bataljon

przechodzi do natarcia na wieś Kopań, zdobywa ją i odrzuca nieprzyjaciela na jego stanowiska wyjściowe, poczem oba bataljony opuszczają Rzeczycę, przechodząc do dyspozycji dowódcy 4-ej armji na północy. Pierwsze wystąpienie pułku nagrodzone zostało pochwałą dowódcy grupy poleskiej, pułkownika Sikorskiego:

.....Dziękuję nadto gorąco i podkreślam wybitną działalność 1/64 p. p. Brygady Pomorskiej, który przy forsowaniu przyczółka mostowego na Dnieprze pod Rzeczycą wykazał, że wszystkie dzielnice Polski jednoczą się w bratniej walce o potęgę i chwałę drogiej wszystkim ojczyzny“.

Walki nad Berezyną. — W celu odciążenia frontu na Ukrainie i osłabienia zwycięskiego polskiego pochodu, zakończonego zajęciem Kijowa, nieprzyjaciół zdecydował się uderzyć na froncie północnym, gdzie zgrupował swą 15-ą armję. Sowiecki plan ofensywy przewidywał rozbicie 1-ej armji polskiej i wciśnięcie reszty jej sił w błota pińskie, działając wzdłuż linii kolejowej Połock-Mołodeczno. Wynikiem sowieckiej ofensywy było sforsowanie Berezyny, zdobycie miast Berezyny i Dokszyce oraz zawzięte parcie w kierunku południowym na Borysów i Mińsk. Na ten zagrożony odcinek skierowany został I bataljon 64-go pułku z Rzeczycy i IV bataljon 64-go pułku piechoty, pozostawiony dotychczas w Golewiczach. Dnia 20 maja oba bataljony weszły w skład VI brygady legionów nad Berezyną na północ od Borysowa.

I bataljon zajął odcinek długości jedenastu wiorst pomiędzy rzekami Berezyną i Cną na linii Horeły Łuh-Pustomiściż-Smolary. W pierwszy dzień Zielonych Świąt (25 maja) nieprzyjaciół prowadzi dalej swą ofensywę, a napotkawszy na zacięty i nieznanemu mu dotąd opór I bataljonu, rzuca coraz to nowe siły do natarcia, powtarzając atak w tym dniu siedem razy. Z rana uderza przeciwnik na stanowiska I bataljonu na całym odcinku, kierując główny wysiłek na lewe skrzydło bataljonu, gdzie stała 4-a kompanja, której lewe skrzydło oparło się o bagnisty las. Po raz pierwszy spotkał się tu bataljon z natarciem przeciwnika na bagnety. Jak się później okazało, był to pułk komunistów polskich. „Ja Antek, Ty Antek — chodź psiakrew na bagnety“ — z takim i tem podobnemi okrzykami zwarły się oddziały z sobą. Już zaczął nieprzyjaciół ustępować, kiedy poprzez bagnisty las na flankę kompanji 4-ej wpadł na silny oddział sowiecki, który przechylił szalę zwycięstwa na korzyść nieprzyjaciela. Kompanja, otoczona olbrzymią przewagą z trzech stron, broniła się do upadłego. Żołnierz jednak nie tracił wiary w swego dowódcę i brał z niego

przykład. To też pod Horeły Łuhem 4-a kompanja z swym dowódcą, porucznikiem Prabuckim, dokazuje cudów męstwa i bohaterstwa. Mimo okrążenia jej z wszystkich stron, mimo kilkakrotnie przewyższających sił nieprzyjaciela, nikt z kompanji na duchu nie upada. Jak na placu ćwiczeń wszyscy stoją jak mur na wyznaczonych sobie stanowiskach. Każda sekcja, każdy żołnierz tworzy sam dla siebie silny punkt oporu. Gotowi są raczej oddać swe życie, niż ustąpić. Chcąc jednak wyjść z matni i przerwać zwięzający się coraz bardziej pierścień oddziałów sowieckich, decyduje się dowódca 4-ej kompanji, podporucznik Prabucki, na ostateczny krok, mianowicie przeciwuderzenie kompanji. Krótki jest tylko rozkaz — i z okrzykiem: „niech żyje Polska“ rzuca się podporucznik Prabucki na czele swych chłopców na nieprzyjaciela. Wtem pada ugodzony kulą. Brocząc obficie krwią, kieruje jednak nadal akcją, zachęca żołnierzy do dalszego natarcia. Uderzony drugą kulą pada bez życia, a przy jego zwłokach w obronie ukochanego dowódcy giną kolejno dowódca plutonu, sierżant i aspirant oficerski Marjan Butkiewicz, dowódca drużyny i cała drużyna szeregowców. Zginęli, lecz nie ustąpili. Do pomocy nadszedł odwód brygady, wraz z którym I bataljon 64-go pułku piechoty przeszedł do przeciwnatarcia i po ciężkiej walce odrzucił nieprzyjaciela o kilkaset metrów na północ. Straszny widok przedstawiało pole walki 4-ej kompanji: na trupie podporucznika Prabuckiego leżały zwłoki sierżanta, na nich kaprała, na tych znowu trupy całej drużyny. Tak poległ żołnierz pomorski w obronie wspólnej macierzy, chociaż może jeszcze nie władał dobrze językiem polskim. U wszystkich poległych były orzelki czerwone (odznaka pułkowa) kilka razy przebite i przygwożdżone bagnetami do szyi. Łzy cisnęły się do oczu każdego żołnierza na ten widok: łzy żalu i łzy sprawiedliwej żądzy odwetu. Każdy zaprzysiągł pomstę aż do ostatniej kropli krwi.

Zwłoki ś. p. podporucznika Prabuckiego i innych poległych pochowano później na cmentarzu w Ziembinie. Salwą honorową dla tych bohaterów była wzmożona strzelanina na atakującego w dalszym jeszcze ciągu nieprzyjaciela. Po odrzuceniu przeciwnika I bataljon zajął dawną pozycję obronną. Natarcia i przeciwuderzenia powtarzały się jeszcze kilka razy, nie dając żołnierzom czasu do jedzenia. Dopiero na wyższy rozkaz wskutek ogólnej sytuacji bataljon wycofuje się na wysokość folwarku Kajtanowo, pod wieczór na linję Zamosze — Zawidna, następnego zaś dnia na odcinek Hancewice — Polany. Na wszystkich

tych stanowiskach bataljon staczał równie zacięte walki jak pierwszego dnia. Przechodząc kilkakrotnie do przeciwuderzeń posunął się naprzód na wysokość Skuplin — Podlesie.

Po uspokojeniu się nieprzyjaciela bataljon został zluzowany przez oddziały IV brygady. Przemęczony, oraz mocno poszczerbiony bataljon przechodzi dnia 28 maja dla wzmocnienia pozycji IV bataljonu 64-go pułku piechoty nad Berezynę: Wielki Stachów — Leszczyny — Kościuki. Tutaj oba bataljony odpierają liczne natarcia nieprzyjaciela i przeprowadzają wspólnie z bataljonami 57-go pułku piechoty przeciwuderzenia w dniach 3 i 4 czerwca pod Leszczynami, odrzucając w pierwszym dniu sześć, w drugim dziewięć pułków sowieckich na wschodni brzeg Berezyny. W walkach tych ranny zostaje dowódca I bataljonu, porucznik Hawranke. Nie opuścił on jednak swego bataljonu przed wyprowadzeniem go z krytycznej sytuacji i podtrzymywany przez dwu żołnierzy, dowodził nadal natarciem swego bataljonu aż do ostatecznego wyrzucenia nieprzyjaciela za Berezynę.

Po zlikwidowaniu ofensywy sowieckiej na Borysów — Mińsk bataljony 64-go pułku piechoty opuszczają dnia 9 czerwca rejon Berezyny i udają się do Rzeczy, ponownie do dyspozycji dowódców grupy poleskiej.

W walkach nad Berezyną pułk stracił 2 oficerów, 115 szeregowych, z czego poległych 1 oficer i 23 szeregowych, rannych 1 oficer i 75 szeregowych.

Zaciętość walk charakteryzuje następujący rozkaz dowódcy IV brygady piechoty legionów pułkownika Libera:

„...Żołnierz polski wykazał niezwykłą siłę charakteru, cnotę woj-skową i niezłomny duch patriotyczny, które to zalety doprowadziły przy wielkich stratach nieprzyjaciela do jego wycofania się w popłochy i do zdobycia poprzednio zajmowanych przez nas stanowisk. W imieniu Najwyższej Służby dziękuję wszystkim oficerom i żołnierzom I bataljonu 64-go pułku piechoty za ich pełną poświęcenia i wytrwałości służbę.

W drugim okresie walk podczas wdarcia się nieprzyjaciela za nasze stanowiska między Bol. Stachowem i Leszczynami, żołnierz polski wykazał również nadzwyczajne bohaterstwo i pogardę śmierci. Na specjalne wyróżnienie zasługuje I bataljon 64-go pułku piechoty za dzielną pomoc okazaną 4-u p. p. leg. przy ataku frontowym na Leszczyny“.

Walki II bataljonu w okolicy Krzywicz. — II bataljon z Rzeczy skierowany został do Mińska i następnie przez Mołodecz-

no do Krzywicz. Nieprzyjaciel po zajęciu Dokszyc nacierał na 1-ą armję w kierunku południowym celem obejścia 4-ej armji z lewego skrzydła. Po ściągnięciu odwodów grupuje się 1-a armja do przeciwnatarcia i w jej składzie przychodzi II bataljon 64-go pułku piechoty w ramach 17-ej dywizji do kontrdziałania na jej lewym skrzydle w kierunku północno-zachodnim od Krzywicz. Dnia 30 maja bataljon zdobywa śmiało atakami Malinówkę, Wytreski i Kowale. Po odrzuceniu nieprzyjaciela z tych okolic bataljon przechodzi na południe od Krzywicz na prawe skrzydło 17-ej dywizji i w ogólnej kontrofensywie zdobywa w dniach od 1 do 3 czerwca po ciężkich walkach Dobrowicze, Starzynki, Żary, Suchy Bór i Pankraty, zyskując uznanie dowódcy 17-ej dywizji. Po nieudanej pierwszej ofensywie wojsk sowieckich II bataljon wraca do Rzeczczy.

III bataljon pod Czarnobylem. — Bataljon III, pozostawiony w Kalenkowiczach w celu ukończenia wyszkolenia swych rekrutów, wyruszył dnia 5 czerwca drogą wodną po Prypeci do Czarnobyła, gdzie został podporządkowany grupie rotmistrza Bereżeckiego z zadaniem odrzucenia nieprzyjaciela na wschodni brzeg Dniepru. Dnia 9 czerwca bataljon przechodzi do natarcia na wieś Rudnia Wereśnia nad Uszą, zostaje jednak odparty ogniem przeważających sił przeciwnika, który zdołał już większym oddziałem osiągnąć rzekę Uszę. Po ciężkiej walce z piechotą i kawalerją sowiecką bataljon cofa się na północ przez Czarnobyl do Szepielicz. Tu wcielony zostaje do grupy podpułkownika Jerzego Łuszczyńskiego, który otrzymał zadanie odzyskania utraconego Czarnobyła i odrzucenia nieprzyjaciela za Prypec i za Dniepr. W ogólnej kontrakcji bataljon osiąga zachodni brzeg Dniepru i zajmuje dnia 15 czerwca pozycje obronne Ładyżycze — Teremce. Stąd bataljon wraca dwa dni później do Wasilewicz, gdzie łączy się z pułkiem.

11-a kompanja, osalniająca wycofanie bataljonu, wciągnięta zostaje jeszcze nad Dnieprem do walki z piechotą i łodziami pancernymi sowieckimi. Jednakże pozostawiona swemu losowi, cofa się wśród ciężkich walk samodzielnie do Kalenkowicz. Wcielona do 17-ej brygady, walczy na bardzo szerokim odcinku pod Prudokiem dnia 25 czerwca, poczem powraca do swego bataljonu.

W walkach 11-ej kompanji odznacza się plutonowy Bronisław Grabowski, który pod Szarejkami napotyka z swym patrollem przeważające siły sowieckie, a kierując umiejętnie swym

oddziałem i cofając się przez pięć kilometrów w stałej walce pod naporem nieprzyjaciela, osiąga swą kompanję, zadawszy w dodatku przeciwnikowi straty.

Nad Dnieprem. — Bataljony II i I oraz oddziały sztabowe 64-go pułku piechoty, wróciwszy z różnych odcinków do Rzeczycy, weszły z dniem 15 czerwca pod bezpośrednie rozkazy swego dowódcy pułku, porucznika Bociańskiego. Pułk, podlegając dowódcy grupy poleskiej, zajął II bataljonem przyczółek mostowy pod Rzeczycą, I i IV bataljonami linję Dniepru pod Ozierszczyzną. Na tych odcinkach bataljony odpierają kilka natarć nieprzyjaciela usiłującego przekroczyć Dniepr.

Kompanja szturmowa, która od samego początku stała poza pułkiem pod bezpośrednimi rozkazami dowódcy 31-ej brygady, przeprowadza dnia 8 czerwca wspólnie z 10-ą kompanją 63-go pułku piechoty ciężki lecz zwycięski atak pod Dolną Olbą na północ od Horwalu, gdzie nieprzyjaciel sforsował Dniepr. W celu wywarcia postrachu u wroga Pomorzanie użyli podstępny. Cała kompanja szturmowa uczerniła sobie twarze i ręce, co wzbudziło mniemanie u przeciwnika, że nadeszły Polsce posiłki francuskich wojsk kolnjalnych. Skutki natarcia „czarnych“ były straszne: nieprzyjaciel rozбитý zostawił w ręku kompanji wielką ilość jeńców, broni i łódź pancerną, reszta uszła poza Dniepr lub zginęła w jego falach. Zwycięscy zajęli linję Dniepru. Na specjalną wzmiankę zasługuje bohaterska postawa bojowa podporucznika Lecha, dowódcy kompanji szturmowej i sierżanta Łuczaka, którzy odznaczyli się osobistem męstwem i umiejętnościem dowodzeniem.

Uznanie otrzymała kompanja od dowódcy 31-ej brygady, pułkownika Fabrycego: „Za świetne i walecznie przeprowadzone wypadły w dniu 8 czerwca na N. Olbę przez kompanję szturmową 64-go pułku piechoty wyrażam oficerom i żołnierzom kompanji me pełne uznanie i podziękowanie w imieniu służby. Poległym cześć“.

ODWRÓT OD DNEPRU DO WIEPRZA.

Do rzeki Ippý. — Wobec konieczności odwrotu własnej armji z pod Kijowa i obrony Polesia od południa grupa poleska dostaje rozkaz wycofania swych wojsk dnia 19 czerwca z linji Dniepru na linję rzeki Ippý, w celu skrócenia frontu i uzyskania przez to odpowiedniej ilości odwodów.

Pułk opuszcza w nakazanym terminie przyczółek mostowy Rzeczyca i linię Dniepru, osłaniając sam w straży tylnej wspólnie z oddziałami 9-go pułku artylerji polowej i pociągami pancernymi „Danuta“ i „Poznańczyk“ odwrót całej grupy poleskiej. Pułk ustępuje wzdłuż drogi żelaznej Homel — Pińsk, zatrzymując się pod Wasilewiczami przez dwa dni, by dać możność 9-jej dywizji do dogodnego wycofania się. Nowe stanowiska obronne pułk zajmuje na odcinku Nachów — Zamoście, gdzie dołącza się III bataljon. Od tego czasu po raz pierwszy podlegają wszystkie bataljony odwodowe dowódcy pułku, a pułk znów dowódcy dywizji pomorskiej.

Dnia 28 czerwca nocą nieprzyjaciół w większej sile, przeprowadzony przez ludność miejscową skrytymi drogami przez lasy i moczary, przedarł się pomiędzy I bataljonem i 35-y pułkiem piechoty i uderzył niespodziewanie na tyły I bataljonu 64-go pułku, zajmując przejściowo wieś Nachów. Dowódca I bataljonu, podporucznik Błaszkowski, pozostawił na pozycji karabiny maszynowe i słabą obronę piechoty, dwiema zaś kompanjami uderzył na wieś Nachów celem wyrzucenia przeciwnika i zabezpieczenia własnych tyłów. Walka toczyła się przeważnie na bagnety. Na czele szturmującego oddziału siedł dowódca bataljonu, który w czasie natarcia został ciężko ranny w głowę. Jeszcze z ziemi, brocząc obficie krwią, prawie że nieprzytomny dawał rozkazy do dalszej akcji i zagrzewał żołnierzy do wytrwania w ciężkiem położeniu. Z prawdziwą pogardą śmierci bataljon walczy z czterokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, przechodząc raz po raz do przeciwuderzeń. Wreszcie nadszedł odwód z pułku, przy pomocy którego wyrzucono ostatecznie przeciwnika z Nachowa, gdzie pozostawił na placu boju 140 zabitych.

Tegoż samego dnia I i III bataljony stoczyły zaciętą walkę z nieprzyjacielem, który dla odciążenia boju pod Nachowem uderzył na pułk frontalnie. Przeciwnik został ponownie odrzucony ze stratami, a pułk zatrzymał swoje stanowiska.

Następnego dnia (29 kwietnia) dowódca grupy poleskiej nakazuje dalszy odwrót nad Ippę w okolicy Cydowa z powodu przerwania się nieprzyjaciela na odcinku sąsiednim pod Prudokiem i zajęcia przez niego Kalenkowicz.

Do rzeki Ptyczy. — W celu osiągnięcia dogodnych warunków terenowych dla obrony i wykorzystania błot pomiędzy Ippą i Ptyczą, jako przeszkody naturalnej, dowódca grupy poleskiej rozkazuje zajęcie linii Ptyczy.

Dnia 2 lipca o godzinie 24 pułk opuszcza dotychczasową pozycję i zajmuje nowe stanowiska nad rzekami Bielką i Tremłą od Kopatkiewicz do wsi Kolki. Dnia 4 lipca I bataljon naciera na wieś Pohoreła Słoboda, którą opuścił czasowo 32-i pułk piechoty. Po ciężkiej walce bataljon zdobywa wieś i przy pomocy trzech kompanij 61-go pułku piechoty odpiera kilka przeciwniarów nieprzyjaciela, zatrzymując wieś w swem ręku.

Odwrot do Kobrynia. — Wobec silnego natarcia nieprzyjaciela na północy i południu frontu polskiego Naczelný Wódz zdecydował zajęcie linii dawnych okopów niemieckich z czasów wojny światowej. Grupa poleska miała za zadanie obsadzenie linii Jasiółdy. W wykonaniu rozkazu dowódca grupy poleskiej poleca dnia 10 lipca odwrót z nad Płyczy nad rzekę Jasiółdę.

Oslaniając odwrót 16-ej dywizji, pułk wycofuje się przez Grabowo — Żytkowice nad rzekę Łań pod Sinkiewicze, gdzie pozostaje do 18 lipca, odpierając drobne natarcia przeciwnika oraz oczyszczając rejon z band partyzanckich. Po wykonaniu zadania nad Łanią pułk odstepuje pod Łuniniec, gdzie II bataljon stacza dnia 19 lipca zaciętą walkę pod Działłowiczami o tor kolejowy Łuniniec — Baranowicze. Z Łunińca pułk przechodzi do odwodu dywizji w okolice Juchnowicze — Brodnica.

Nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadzi silną ofensywę w kierunku na Berezę Kartuską — Kobryń. Pułk otrzymuje zadanie zajęcia linii rzeki Jasiółdy od Chomska aż po Berezę Kartuską w celu zabezpieczenia grupie poleskiej i 14-ej dywizji drogi odwrotowej na Kobryń. W tym czasie pułk stacza liczne i krwawe walki; bataljony są od siebie odcięte a często okrążone przez przeważające siły sowieckie, lecz pułk zawsze wychodzi zwycięsko, aczkolwiek z krwawymi stratami. II bataljon stacza ciężką walkę w okolicy Pieszczanka — Onicewicze o tor kolejowy do Kobrynia. W tej walce odznacza się osobistą odwagą i umiejętnością prowadzenia akcji dowódca 5-ej kompanji, chorąży Malcherczyk. Mimo przewagi liczebnej przeciwnika zdobył on Pieszczankę, a następnie mimo otrzymanej rany i natarć dalszych nieprzyjaciela wycofał z wyższego rozkazu swą kompanję w porządku i dołączył do bataljonu.

I bataljon znowu osaczony pod Siehniewiczami przebija się nocą z okrzykiem: „Niech żyje Polska — Niech żyje Grudziądz“ przez pierścień nieprzyjaciela i brnąć po pas w bagnach, łączy się z pułkiem na szosie kobryńskiej.

Walcząc stale z przewagą nieprzyjaciela, pułk ustępuje powoli na Kobryń, odpierając na linii Zapруды — Kolonja liczne uderzenia przeciwnika. Tam samochody pancerne sowieckie zadały pułkowi bardzo krwawe straty, tem więcej, że pułk nie posiadał własnych pancerek.

Nad Muchawcem, pod Muchowłokami przebija się znowu III bataljon, przez otaczający go pierścień nieprzyjaciela i przeciwuderzeniem odrzuca wroga za Muchawiec.

29 lipca przemęczony fizycznie i znacznie uszczuplony pułk wycofuje się na rozkaz do Kobrynia.

Za pierwszy okres walk odwrotowych pułk Grudziądzki otrzymał szereg pochwał:

„...Że jednak odwrót z pod Kalenkowicz mimo wysunięcia frontu, braku dróg odwrotowych i niesłychanego przeciążenia jedynej linii kolejowej można nazwać klasycznym — duża zasługa w tem twardych nieustępliwych pułków doskonalej 31-ej brygady Pomorskiej... Porucznik Bociański z swym dzielnym 64-ym pułkiem piechoty może być dumny z swoich akcyj w ostatnich tygodniach, które wszędzie doprowadziły do klęski bolszewickiej“.

Sikorski, gen. ppor.
Dowódca grupy poleskiej.

„Od chwili przyjęcia udziału w wojnie z wschodnim wrogiem i do dni ostatnich pułki 16-ej dywizji piechoty Pomorskiej, wykazując w wysokim stopniu swą wartość bojową, dokonały czynów prawdziwego poświęcenia się służbie ojczystej, broniąc zażarcie swego honoru niezwycięzonych i przykładem swej działalności dodając ducha mniej wyrobionym moralnie formacjom. Nie jestem w stanie wyszczególnić w niniejszym rozkazie wszystkich czynów godnych uznania i odznaczyć pisemnie wszystkich żołnierzy godnych odznaczenia... Zdobycie mostu pod Rzeczą przez 64-y pułk piechoty, wykonanie odwrotu na przestrzeni z górą 300 wiorst przy najcięższych warunkach marszowych i zawsze zwycięskich walkach z nieprzyjacielem, likwidowanie przerw na odcinkach innych formacyj, nazwy Ozierszczyzna, Wasilewice, Nachów, Hlinna Słoboda, rzeka Łań, Luniniec... ilustrują dostatecznie wypełnienie przez pułki ich żołnierskich obowiązków“.

Skrzyński, plk.
Dowódca 16-ej Dywizji Piech.

WALKI NAD BUGIEM.

Dnia 29 lipca wieczorem pułk otrzymuje rozkaz do dalszego odwrotu na Brześć nad Bugiem, jako ostatecznych stanowisk obronnych wojsk polskich. W celu zabezpieczenia transportów kolejowych 16-ej dywizji 64-y pułk maszerować ma, jako pół-

nocna straż boczna dywizji wzdłuż drogi żelaznej Kobryń — Brześć po osi marszu Kobryń — Litwinki — Jakowczyce — Żabinka — Brześć.

Po drodze wśród ciemnej nocy pułk zostaje znienacka napadnięty przez większe siły nieprzyjaciela w okolicy wsi Pruska — Jokowczyce. Brzemień walki ponosi II bataljon oraz część III bataljonu z porucznikiem Lechem, który dowodził strażą tylną. Po kilkugodzinnych zmaganiach bataljony przebijają się przez gęstą linię przeciwnika i łączą się nad ranem z pułkiem pod Żabinką. W tej walce odznacza się osobistą walecznością oraz umiejętnym kierownictwem dowódca straży tylnej, podporucznik Lech, który poległ przeszyty kulami w czasie przeciwuderzenia. Na dalsze wyróżnienie zasługują sierżant Neumanna, dowódca 5-ej kompanii ciężkich karabinów maszynowych, sierżant Łuczak, dowódca kompanii szturmowej, dzięki którym straż tylna pułku wyszła z ciężkiej opresji obronną ręką. Dalszy odwrót odbywał się bez przeszkód i pułk osiągnął dnia 30 lipca nocą Brześć nad Bugiem.

Nieprzyjaciel tymczasem dotarł już od północy do Wysokiego Litewskiego - Kamieńca Litewskiego i od wschodu parł także większymi siłami na Brześć.

Następnego dnia z rana pułk dostaje rozkaz zajęcia i utrzymania linii rzeki Leśny na północ od Brześcia. Wskutek nieporozumienia, spowodowanego złą interpretacją rozkazu przez dowódcę dywizji, powstała pomiędzy pułkiem a oddziałami 9-ej dywizji dziesięciokilometrowa luka, przez którą wszedł nieprzyjaciel na jego tyły. Mimo nadludzkich wysiłków, brnąc wśród ulewnego deszczu w wodzie i błotach, atakowany frontalnie i z skrzydła przez przeciwnika, posiadającego silną artylerię i pociągi pancerne, pułk zostaje zmuszony po długich walkach do odwrotu na linię właściwych fortów, którą to linię w myśl rozkazu dowódcy grupy poleskiej pułk miał zajmować od początku.

Dnia 1 sierpnia wyznaczona zostaje dla pułku nowa pozycja obronna na zachodnim brzegu Bugu od Kukuryki do toru kolejowego pod Terespol włącznie. Następnego dnia po południu nieprzyjaciel, przeprawiwszy się z trzema pułkami przez Bug na odcinku sąsiednim 1-go pułku strzelców podhalańskich, natarł silnie na prawe skrzydło pułku. Mimo przemęczenia żołnierzy poprzednimi walkami, pułk przechodzi 1-ą, 4-ą i kompanją szturmową do przeciwuderzenia i w brawurowym szturmie wypiera nieprzyjaciela na drugi brzeg Bugu. Część przeciwnika pozostaje na placu boju, wielka ilość szuka schronienia przed celnymi strza-

łami w nurtach Bugu, resztki uchodzą na wschodni brzeg rzeki. Oczyszczony odcinek pułk oddaje ponownie 1-u pułkowi strzelców podhalańskich. Do zwycięstwa tego dnia przyczynił się w dużej mierze sierżant Łuczak, dowódca kompanii szturmowej, z swojemi karabinami maszynowemi Lewisa. Dzielnie też wspierały pułk baterje 11-go pułku artylerji ciężkiej i 16-go pułku artylerji polowej oraz pociągi pancerne „Listowski” i „Danuta”. Dla odciążenia nieprzyjacieli rzuca w tym samym czasie silniejszy oddział przy poparciu ognia artylerji na III bataljon 64-go pułku. Lecz i tutaj natarcie zostaje odparte i bataljon utrzymuje poprzednio zajmowane stanowiska.

Dnia 3 sierpnia po ponownem nieudaniem natarciu na odcinek pułku przysyłają Sowiety delegację do pułku z prośbą o półtorgodzinny rozejm w celu pochowania swych poległych i zebrania ciężko rannych z pobojowiska. Za zgodą dowódcy grupy poleskiej następuje zawieszenie broni na żądany czas, który jednakże nie starczył na pochowanie wszystkich zabitych, zdołano zaledwie usunąć rannych. Przy tej sposobności przeciwnik przyrzeka żołnierzom pułku, iż na tym odcinku pułku już więcej nacierać nie będzie.

Nocą dnia następnego nieprzyjaciel sforsował Bug na północ i południe od stanowisk pułku i natarł o świcie większymi siłami na III bataljon z skrzydła, zmuszając go do odwrotu. Pod silnym naporem przeciwnika z frontu i obu skrzydeł, które były odsłonięte wobec odejścia oddziałów sąsiednich, pułk wycofuje się w bezustannych walkach na Białą Podlaską i osiąga pod wieczór linję Małaszewicze-Kobylany na południowy zachód od Brześcia.

Dnia 5 sierpnia o świcie pułk przechodzi w składzie 16-ej dywizji do ogólnego przeciwnatarcia i wyrzuca rejon Neple. Nie dając za wygraną, nieprzyjaciel zdwojonemi siłami wykonywa uderzenie na odcinek pułku i sąsiedniej brygady górskiej i zmusza gruzińdzan do cofnięcia się pod Malową Górę. Następnego dnia pułk odrzuca znowu wroga poza Dniepr, lecz wskutek cofnięcia się brygady górskiej zostaje i on wycofany i na rozkaz 16-ej dywizji zajmuje odcinek Berezówka — Mokraný Stare w celu utrzymania przejścia przez rzekę Krznę do godziny 1 dnia 7 sierpnia.

W walkach nad Bugiem pułk stracił w zabitych, rannych i zaginionych 3 oficerów, 140 szeregowych. Ponowna pochwała pułkownika Sikorskiego dochodzi do pułku:

„...Z specjalnem uznaniem zwracam się do Dywizji Pomorskiej, której oddziały od wielu tygodni w tak ciężkich znajdowały się bojach. Żoł-

nierze pułku Grudziądzkiego... dali niejednokrotnie dowody żelaznej wytrwałości i niechrównanej dzielności. Zawsze pierwszy na stanowisku porucznik Bociański i jego dzielny 64-y p. p. w walkach pod Kartuską Berezą i pod Minką oraz podczas samego odwrotu zdobył sobie chlubną kartę”.

Po wykonaniu zadania nad Krzną, pułk zostaje zawagonowany i odtransportowany do Łukowa, skąd drogą pieszą udaje się przez rzekę Wieprz do Mejznerzyna, przechodząc z grupy poleskiej do dyspozycji 4-ej armji generała Leonarda Skierskiego. Dowódca grupy poleskiej, generał Sikorski, żegnając 16-ą dywizję pisze:

„Żelaznej dywizji Pomorskiej, która tak długo dzieliła naszą dolę i niedolę na ziemiach Polesia, i która już nad Berezyną i Dnieprem ugruntowała sławę pułków pomorskich, a zarówno w ofensywie, jak w odwrocie wykazała ich hart i wytrwałość, wyrażam me szczere uznanie i dziękuję za służbę żołnierską, która wypadła jej na tak dalekich od rodzinnego Pomorza, kresach”.

W Mejznerzynie pułk pozostaje tylko trzy dni, które wykorzystuje na uporządkowanie się, oczekując momentu ogólnej kontrofensywy z pod Warszawy.

KONTROFENSYWA SIERPNIOWA.

Od Wieprza do Węgrowa. — Zaślepiiony chęcią zdobycia Warszawy przeciwnik nie zauważył, że tuż na jego skrzydle poza rzeką Wieprz ustawiła się grupa manewrowa Naczelnego Wodza, w tem cała 4-a armja w składzie trzech dywizyj, które czekały tylko na dogodny moment, by uderzyć na jego południową flankę i tyły. Momentem miało być związanie się nieprzyjaciela frontalnie pod Warszawą. Dnia 16 sierpnia o świcie pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczął się ów historyczny moment, który rozstrzygnął bitwę pod Warszawą i uratował nie tylko Polskę, ale i całą Europę od zalewu hord tatarskich.

Jako straż przednia 16-ej dywizji naciera 63-y pułk piechoty z Łysobyki, mając na swem lewem skrzydle 65-y pułk piechoty. Pułk 64-y idzie, jako odwód 16-ej dywizji, za 63-im pułkiem, wydzielając I bataljon, przez Adamów — Tuchowicz na Domanicze dla zabezpieczenia prawego skrzydła 16-ej dywizji oraz nawiązania łączności z sąsiednią dywizją górską. Natknąwszy na nieprzyjaciela pod Wojcieszkowem, I bataljon wspólnie z oddziałami

dywizji górskiej łamią opór przeciwnika i rozbijają w dalszym pochodzie pod Staninem tabor nieprzyjaciela. Pod Tuchowiczem bataljon napotyka na znowu cofające się w pośpiechu oddziały sowieckie. Mimo forsownych marszów z oczu każdego żołnierza bije radość, że skończyły się wreszcie dni odwrotu, i że za poniesione krwawe straty może odplacić przeciwnikowi w dwójnasób. Natomiast w szeregach sowieckich zapanował zamęt nie do opisanania naskutek braku orjentacji o ogólnej sytuacji, wytworzonej przez natarcie na ich tyły i skrzydło. Po odrzuceniu oddziałów przeciwnika wpadają w ręce zwycięscy 150 jeńców i tabor z bronią, amunicją i umundurowaniem. Ludność miejscowa, szczęśliwa z powrotu wojsk polskich, wita bataljon wszędzie radośnie i wspiera pragnących i głodnych napojami i żywnością. Żołnierz, upojony pierwszemi zwycięstwami, nie czuje ani zmęczenia ani głodu. Bez wytchnienia i spania ściga przeciwnika, aby mu się odwdziżyć za poległych i rannych, za rabowanie i palenie kraju ojczystego. W dalszym marszu I bataljon osiąga 19 sierpnia Węgrów, gdzie łączy się z pułkiem, witany dumnym okiem dowódcy pułku a zazdrosnem swych kolegów.

Reszta pułku maszerowała bez większych przeszkód przez Kamieniec — Żebrak na Opole Nowe. Tu wysłany zostaje III bataljon w południowo-zachodnie lasy w celu oczyszczenia ich od awizowanych tam większych sił nieprzyjaciela. Z miejsca bataljon przechodzi do natarcia na las, biorąc do niewoli 500 jeńca z dowódcami brygady, pułku i bataljonu na czele i zdobywając przytem dwa działa oraz dużą ilość broni i amunicji.

II i IV bataljony maszerują w międzyczasie dalej na północ, staczając większą walkę pod Mokobodami, gdzie nieprzyjaciel starał się stawić opór, nie posiadał jednak już dostatecznej siły, aby móc pohamować i powstrzymać własnego żołnierza. Pułk cały zbiera się pod wieczór dnia 19 sierpnia w Węgrowie.

Od Węgrowsa do Ostrołęki. — W dalszym pościgu za nieprzyjacielem po dwugodzinnym tylko odpoczynku w Węgrowie pułk otrzymuje rozkaz 16-ej dywizji maszerowania przez Kossów — Nur — Czyżewo do Wysokiego Mazowieckiego. Rozkaz ten zawiera jeszcze jeden ważny punkt: „Uzyskanie zupełnego sukcesu nad nieprzyjacielem leży wyłącznie w naszych nogach. Oficerowie i żołnierze maszerujcie, a nie tylko Polska, ale cały świat będzie wam wdzięczny“.

Pułk maszeruje przeciętnie 50 do 60 kilometrów dziennie do Kossowa, skąd I bataljon skierowany zostaje na Czyżewo z zadaniem rozbicia znajdującego się tam nieprzyjaciela i zajęcia mia-

sta. O świcie dnia 21 sierpnia, mając poza sobą 80 kilometrów marszu od godziny 6 do 3 rano następnego dnia, bataljon naciera na Czyżewo, rozbija przeciwnika, bierze jeńca, materiał wojenny i jeden nieuszkodzony samolot. Pod wieczór tegoż dnia cały pułk przybywa do miasta, skąd maszeruje w pełnym składzie do Wysokiego Mazowieckiego, gdzie dnia następnego odbywa się krótkie uczczenie pierwszej rocznicy powstania pułku.

W dalszym ruchu ofensywnym pułk otrzymuje rozkaz przecięcia drogi odwrotu cofającemu się przeciwnikowi na wschód i wyłapania rozproszonych jego oddziałów. Pułk osiąga Jedwabne — Radziłów i wysyła oddziały do niemieckiej granicy. Jednakowoż nieprzyjaciel w międzyczasie zdołał przekroczyć granicę Prus Wschodnich.

Po wykonaniu tego zadania pułk wraca 26 sierpnia do Łomży, skąd 2 września przechodzi do Ostrołki na odpoczynek. Dnia 5 września odtransportowano go z Ostrołki do Białej, poczem skierowano wraz z całą 16-ą dywizją w okolice Włodawy nad Bugiem.

OFENSYWA WRZESNIOWA.

Od Włodawy do wsi Borki. — Po bitwie pod Warszawą nieprzyjaciel skierował wszystkie swe dyspozycyjne odwody w okolice Kobrynia i na północ, aby uderzyć w ogólnym kierunku na Brześć nad Bugiem. Dążąc do ostatecznego rozbicia sił nieprzyjacielskich, Naczelne Dowództwo po przegrupowaniu oddziałów nakazuje rozpoczęcie drugiej ofensywy z ogólnej linii Bugu.

Dnia 9 września 65-y pułk piechoty, jako straż przednia 16-ej dywizji, zajmuje miejscowość Piszczę. Dnia następnego pułk przejmie straż przednią dywizji i posuwa się w ogólnym kierunku na Małorytę. Po krótkiej walce gruziadszanie zdobywają Dworzyszczę i napotykają na silniejszy opór dwu pułków sowieckich, dwu pociągów pancernych i samochodu pancernego, wspieranych ogniem artylerji pod Małorytą. Na pierwszy ogień idzie I bataljon, który po krótkiej walce zmusza samochód pancerny do wycofania się a nieprzyjacielskie karabiny maszynowe do milczenia. Akcją tą w najkrytyczniejszych momentach kieruje osobiście dowódca bataljonu, porucznik Szturc, którego dzielnie wspiera dowódca kompanji karabinów maszynowych, sierżant Bardoński. Po dwugodzinnej walce przy pomocy ognia 16-go pułku artylerji polowej pułk zdobywa atakiem flankowym pod wieczór Małorytę.

Na specjalne wyróżnienie zasłużył starszy sierżant Tadeusz Kresimon, który z swą sekcją i lekkim karabinem maszynowym wytrwał na stanowisku mimo gwałtownego ognia samochodu pancernego i następującą tuż za samochodem piechotę sowiecką odparł celnym swym ogniem.

Następnego dnia II bataljon zajmuje wieś Lachowce i idąc w pomoc 65-u pułkowi piechoty przyczynia się swoim flankowaniem natarciem do zdobycia Mokran, poczem w dalszym marszu naciera na Borki. Z powodu zapadnięcia zmroku oraz trudnego terenu do natarcia czołowego bataljon zaciąga czaty, by najutrz z świtem dnia uderzyć, w myśl decyzji dowódcy pułku, wspólnie z innymi bataljonami pułku na Borki. Dnia 13 września następuje ogólne natarcie na Borki od południa, zachodu i północy po bataljonie, przy pomocy ognia dywizjonu 16-go pułku artylerji polowej. Wobec zagrożonej przecięciem drogi odwrotu przeciwnik wycofuje się w pośpiechu z stratami ze wsi, kierując się na Borysówkę.

WALKI GRUPY OPERACYJNEJ KAPITANA BOCIAŃSKIEGO.

16-a dywizja otrzymuje zadanie rozbicia nieprzyjaciela, który w większej sile zgrupował się w okolicy Kobrynia, działając groźno po osi marszu Pińsk — Kobryń. 16-a dywizja wydziela w tym celu, jako ubezpieczenie swego działania na prawem skrzydle, grupę operacyjną kapitana Bociańskiego w sile dwu bataljonów i oddziałów szturmowych 64-go pułku wraz z 6-ą baterją 16-go pułku artylerji pod dowództwem porucznika Grzegorzewskiego. Zadaniem kapitana Bociańskiego było posuwanie się po osi Mokran — Dywin — Radostów, nie dopuszczając do zagrożenia południowej flanki 16-ej dywizji, działającej na Kobryń. II bataljon 64-go pułku odchodzi w tym czasie po zdobyciu wsi Borki, jako odwód dywizji, do Kobrynia.

W wykonaniu tegoż pułk jeszcze dnia 13 września prowadzi dalej natarcie po nakazanej osi, zdobywając kolejno wieś Borysówkę i Oszę, gdzie odpięra przeciwnatarcie przeciwnika. Pod Borysówką odznacza się starszy szeregowiec Szczepan Urbański, który, jako dowódca patrolu, zbadał dokładnie położenie przeciwnika, a wysławszy meldunek, sam z swą sekcją uderzył na nieprzyjaciela z flanki, czem ułatwił zdobycie wsi.

Z zeznań jeńców dowódca pułku dowiaduje się, że Dywin zajęty jest przez dwa pułki sowieckie i sześć dział, które mają bronić miasteczka za wszelką cenę i raczej zginać niż miasto opuścić.

Walki o Dywin. — Dnia 14 września pułk zdobywa wieś Kletyszcze i przegrupowuje się do natarcia na Dywin, dokąd w międzyczasie według zeznań jeńców doszedł jeszcze jeden pułk sowiecki, tak, że pułk 64-y miał przed sobą 505-y, 506-y i 507-y pułki piechoty sowieckiej. Wykorzystując powodzenie na Kletyszcze, dowódca pułku decyduje się jeszcze tego samego dnia natrzeć na Dywin, polecając III bataljonowi uderzyć od południa, I bataljonowi od północy, dwom kompanjom wyciągniętym z obu bataljonów wraz z kompanjami techniczną i sztabową, kompanją karabinów maszynowych frontalnie, po drodze Kletyszcze—Dywin. Po krótkim ostrzeliwaniu Dywina przez własną artylerję, w czasie którego bataljony osiągały swe stanowiska wyjściowe, następuje o godzinie 17 ogólne natarcie na Dywin. Mimo silnego oporu przeciwnika od frontu działanie flankowe obu bataljonów osiągnęło swój cel. Przeciwnik, zagrożony odcięciem, opuszcza Dywin, pozostawiając zabitych i rannych oraz 200 jeńców, 2 karabiny maszynowe i 40 aparatów telefonicznych. W ciągu wieczora pułk ubezpiecza miasteczko od wschodu i południa dwoma bataljonami, zostawiając oddziały sztabowe w odwodzie z równocześnie poruczonem zadaniem, aby ubezpieczyły baterję. Tej samej nocy nieprzyjaciel próbuje natrzeć z wschodu i południa i odebrać pułkowi Dywin. Jednakowoż natarcie to załamuje się w ogniu karabinów maszynowych i 6-ej baterji 16-go pułku artylerji polowej, która razem z dowódcą, porucznikiem Grzegorzewskim, współzawodniczy z oddziałami piechoty o pierwszeństwo w odwadze i męstwie.

Dnia 15 września wedle otrzymanych wiadomości przeciwnik otrzymał pomoc w sile około tysiąca ludzi i gotuje się następnego dnia do natarcia na Dywin. 16 września o godzinie 10 rano, poprzedzane godzinnym ogniem artylerji, następuje natarcie przeciwnika od wschodu po osi Powicie — Dywin i od południa Samary — Dywin. Nieprzyjaciel podchodzi gęstemi tyraljerami w kilku rzutach, gnany z tyłu przez komisarzy sowieckich. Mimo silnego ognia karabinów maszynowych i artylerji i mimo silnych strat przeciwnik posuwa się na odległość kilometra od Dywina, grożąc pułkowi odcięciem od południa drogi marszu na Mokrandy i od północy na Kobryń. Około południa dowódca pułku zadecydował przeciwnatarcie w obu wspomnianych kierunkach, aby zająć poprzednie pozycje. Przeciwnatarciem własnem pułk wypiera przeciwnika o kilometr wstecz, lecz nie może się posuwać dalej wobec silnego ognia artylerji i karabinów maszynowych nieprzyjaciela. Przeciwnik, nie dając za wygraną, naciera uporczywie

jeszcze cztery razy tego dnia na Dywin, odpierany przez pułk grudziądzki. Pod wieczór w czasie ostatniego natarcia przeciwnik zdołał przeciąć pułkowi drogę odwrotu na Mokrandy i Kobryń, stwarzając dla obrońcy sytuację bardzo krytyczną. Wobec powyższego dowódca pułku, kapitan Bociański, zdecydował się na śmiały krok. Nie odczekawszy świtu, który mógł przynieść pułkowi klęskę wobec tylokrotnej przewagi sił nieprzyjaciela, dowódca każe uderzyć nocą, aby zaskoczyć przeciwnika, który po sukcesach dnia nie spodziewał się kontrataku. Wychodzi rozkaz: „wszyscy żołnierze sztabowego bataljonu pod broń!” Z pisarzy, sanitariuszy i taborytów, którzy popuszczali luzem konie w miasteczku, utworzono kompanię, której przypadło zadanie, zluźnić 2-ą kompanię na drodze Dywin — Samary. 2-a zaś kompania po wyciągnięciu z frontu otrzymuje rozkaz przejść o godzinie 24 błotnistą ścieżką poprzez folwark Felicyna i wychodząc przeciwnikowi na tyły, zaatakować go, co miało być hasłem do ogólnego natarcia pułku. Przed natarciem położenie własnych oddziałów przedstawiało się następująco: III bataljon bronił Dywina od północy i wschodu, utrzymując wyloty miasteczka od drogi Dywin — Kobryń do drogi Dywin — Powicie włącznie, I bataljon utrzymywał południowe wyloty Dywina od drogi Dywin — Powicie do drogi Dywin — Samary włącznie. Kompanie techniczna i sztabowa ciężkich karabinów maszynowych przejęły zabezpieczenie Dywina od zachodu po obu stronach drogi Dywin — Mokrandy z równoczesną osłoną własnej baterji. Wyciągnięta 2-a kompania gotowa do akcji poprzez folwark Felicyna. Każdy z żołnierzy był świadom, że załamanie się własnego natarcia może być zagładą dla pułku, że stać się może łatwo to, co się stało podczas wojny światowej, gdy detachment niemiecki w Dywinie, w podobnej sytuacji jak i 64-y pułk piechoty, zostało oślońone przez Rosjan i wycięte w pień, czego widomym znakiem pozostał jeszcze osłupiony cmentarz niemiecki w Dywinie. Wśród ciemnej nocy 2-a kompania wyrusza na folwark Felicyna i dalej na tyły przeciwnika. Chwile wyczekiwania wyników działania zdawały się przedłużać w nieskończoność. Wreszcie — około godziny 1 — doszedł do uszu trzask karabinów z kierunku drogi Dywin — Samary na tyłach przeciwnika. To 2-a kompania, dowodzona przez dzielnego sierżanta Stepkę, nie zawiodła i brnąc w ciemnej nocy po pas w bagnach, weszła zupełnie niespodziewanie na tyły nieprzyjacielowi, siejąc popłoch i zamieszanie. Był to znak do ogólnego natarcia. Z właściwą sobie brawurą uderzyły „dzieci grudziądzkie”, nie zmrúżywszy oka od trzech dni i przemęczone cią-

głemi walkami, do ostatecznego porachunku z przeciwnikiem. Zginać lub zwyciężyć — innej drogi dla żołnierza pomorskiego nie było. Przeciwnik zaskoczony bronił się uporczywie, lecz nie wytrzymał naporu pułku i mimo trzykrotnej przewagi wycofał się w popłochu w kierunku na Samary i Powicie, pozostawiając w ręku pułku 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Z ust jeńców dowiedziano się na drugi dzień, iż przeciw grudziądzkiemu pułkowi walczyły 505-y, 506-y, 507-y, 508-y pułki piechoty sowieckiej oraz nowo przybyła marszówka, co razem mogło wynosić około 3.000 ludzi. Nieprzyjaciel został częściowo rozбит, częściowo rozsypał się po okolicznych lasach i bagnach. Każdy żołnierz odetchnął z ulgą i z radością. Z groźnej swej sytuacji pułk wyszedł zwycięsko.

Akcję pod Dywinem obrano później, jako doroczny dzień pamiątkowy pułku, wyznaczając dzień 14 września na święto pułkowe. Wyróżnieniem dnia tego pułk chciał uwiecznić bohaterskie czyny wszystkich żołnierzy pułku w walkach pod Dywinem. Zdobycie miasteczka mimo przeważających sił przeciwnika, utrzymanie go przez kilka dni mimo tylkrotnych ataków i trzykrotnie przeważających sił sowieckich, wreszcie wybitnie samodzielna akcja pułku w warunkach bardzo trudnych, zakończona pięknym zwycięstwem — oto powody, dla których pułk grudziądzki wybrał sobie ten dzień pamiętny.

Uporczywa obrona i utrzymanie Dywina, zamykającego drogę przeciwnikowi na południową flankę 16-ej dywizji, umożliwiły oddziałom dywizji z jednej strony utrzymanie się w okolicy Kobrynia, z drugiej strony sparaliżowały akcję przeciwnika, mającą na celu wymanewrowanie 16-ej dywizji z pod Kobrynia od południa.

Forsowanie kanału Dniepr — Bug. — W dalszym ciągu działań bojowych 4-ej armji na Wołkowysk — Baranowicze — Pińsk przypada 16-ej dywizji w udziale posunięcie się w ogólnym kierunku na Pińsk. Grupa kapitana Bociańskiego otrzymała zadanie otworzenia dywizji przejścia działaniem od południa poprzez błota na tyły i flankę przeciwnika w kierunku na Kublik — Popinę.

Dnia 23 września o świcie pułk wyrusza z Dywina, odrzuca słabo broniącego się przeciwnika za kanał Orzechowski i ściga cofające się oddziały przez Powicie-Radostów. Tu napotyka na silny opór. Dnia następnego pułk naciera na Radostów, który zdobywa, i w dalszym pościgu za nieprzyjacielem forsuje kanał Białozierski, zajmuje Swaryń, gdzie bierze 200 jeńców i posuwa się dalej poprzez moczary w wskazanym kierunku na Zarzeczkę

i Kublik. Dzięki ofiarnej akcji 6-ej baterji 16-go pułku artylerji polowej z jej dzielnym dowódcą, porucznikiem Grzegorzewskim na czele, pułk sforsował kanał Dniepr-Bug, wyrzucając pod wieczór dnia 25 września I bataljon na północny brzeg kanału.

Dla zabezpieczenia sobie drogi odwrotu i mostu na kanale Białozierskim, dowódca pułku wysuwa kompanję sztabową karabinów maszynowych wraz z plutonem technicznym do styku kanału Dniepr-Bug i Białozierskiego, wzdłuż którego prowadziła droga w kierunku południowym. III bataljon stanął na stanowisku obronnem na północnym brzegu kanału Dniepr-Bug pod Kublikiem i Lachowiczami. Tej samej jeszcze nocy dowódca I bataljonu podsuwa czołowe oddziały do wsi Wólka Popińska, którą zajmuje. Wobec natarcia większych sił sowieckich bataljon wycofuje się na Zarzeczkę, gdzie otrzymuje zadanie ubezpieczenia pułku od południa i południowego wschodu. Wysłane w ciągu nocy patrole i przylapany goniec dywizji kawalerji sowieckiej, który wiózł do dwu pułków, stacjonowanych w Bielinku, rozkaz natarcia na Zarzeczkę, pozwalały przypuszczać, że przeciwnik dnia następnego przejdzie do natarcia z trzech stron na pułk, w celu odrzucenia go. Pułk bowiem działaniem swoim na Popinę zagrażał tyłom oddziałów sowieckich, walczących w tym czasie jeszcze w okolicy Horodca na kanale Dniepr-Bug. Nikłe stany liczebne oddziałów pułku nie pozwalały niestety na bezwzględne parcie na północ i odcięcie odwrotu dywizji sowieckich, związanych w walkach z 16-ą dywizją. Mimo to działalność pułku na tyłach przeciwnika przyczyniła się w dużej mierze do zmuszenia nieprzyjaciela do odwrotu z przed frontu 16-ej dywizji. Doceniając w zupełności niebezpieczeństwo działań 64-go pułku, przeciwnik przechodzi dnia 26 września do natarcia na Kublik od południa, zachodu i wschodu, wspieranego ogniem sześciu dział. Atak zostaje wznowiony tego dnia trzykrotnie, lecz rozbija się o dzielną postawę żołnierza pułku. Następnego dnia pułk w myśl otrzymanego rozkazu dywizji prowadzi dalej swoje natarcie na północ, lecz napotyka już tylko na drodze oddziały cofającego się przeciwnika. W miejscowości Wólka Popińska dołącza się II bataljon. Pułk ściga w kierunku wschodnim nieprzyjaciela aż do miejscowości Jałocz i Osowce, gdzie otrzymuje rozkaz 16-ej dywizji przemaszerowania do rejonu Drohiczyn-Chomsk.

Akcja bojowa II bataljonu. — II bataljon po zajęciu przez pułk wsi Borki, odmaszerował dnia 13 września do odwodu 16-ej dywizji do Kobrynia, gdzie wystawił ubezpieczenie miasta od wschodu. 16-a dywizja, nacierająca wzdłuż toru kolejowego Ko-

bryń-Pińsk, staczała w okolicy Kobrynia ciężkie walki z uporczywymi przeciwnatarciami przeciwnika, który dążył do odzyskania Kobrynia, rozumiejąc dobrze, że opanowanie cypla pińskiego zagrozi poważnie flankom jego północnego i południowego frontu.

Dnia 21 września bataljon przesuwa się do Turny w celu patrolowania wzdłuż rzeki Muchawiec i udaremnienia ewentualnej przeprawy nieprzyjaciela na swym odcinku. Dwa dni później bataljon przechodzi do Kamienia Królewskiego, następnie do Mechwedowicz, gdzie po sforsowaniu przez 65-i pułk piechoty kanału Dniepr-Bug otrzymuje rozkaz przejścia do pościgu. Bataljon po walce odrzuca przeciwnika z Borodicz, skąd skierowany zostaje do Antopola. Dnia 26 września bataljon otrzymuje rozkaz połączenia się z swym pułkiem w okolicy Kublika oraz przewiezienia 12 wozów z amunicją dla grupy kapitana Bociańskiego. Po swej drodze bataljon odrzuca w łączności z 65-im pułkiem piechoty strażę tylną nieprzyjaciela z Tatarnowicz, zdobywa w dalszym marszu Dzitlowicze, Wołowiel i Popinę. Następnego dnia zdobywa po dłuższej walce folwark Popinę, skąd nawiązuje łączność z pułkiem w Wólce Popińskiej i maszeruje razem z nim do Drohiczyna.

KOŃCOWE DZIAŁANIA WOJENNE PUŁKU.

Tymczasem bitwa nad Niemnem dobiega końca, armje sowieckie uchodzą na wschód. Polska 4-a armja przeprowadza pościg na Baranowicze celem ostatecznego rozbicia sił przeciwnika. Po ciężkich i krwawych walkach w cyplu pińskim przechodzi 16-a dywizja do odwodu armji i grupuje się wzdłuż szosy słuckiej.

Dnia 28 września przesuwa się pułk z Drohiczyna przez Chomsk-Berezę Kartuską do Iwacewicz, gdzie staje w dwa dni później. Po zajęciu Baranowicz przez oddziały własnej armji zostaje utworzona grupa kapitana Bociańskiego w sile 64-go pułku piechoty i 6-ej baterji 16-go pułku artylerji polowej z zadaniem przesunięcia się marszem forsownym z Iwacewicz na Świętą Wolę, a oddziałami przednimi na Łohiszyn, aby powstrzymać meldowane silniejsze oddziały przeciwnika, maszerujące z rejonu Łohiszyna na Iwacewicz. Dnia 3 października pułk osiąga wyznaczone miejscowości, nie napotykając na nieprzyjaciela i pozostaje tam do dnia 6 października. Po wycofaniu się oddziałów sowieckich na linię rzeki Ptycz i Usza 64-y pułk piechoty maszeruje przez Dobromyśl-Horodyszcze-Swojatycze i osiąga dnia 13 października Nieśwież, gdzie staje razem z oddziałami 16-ej dywizji w odwodzie 4-ej armji.

Tu kończy się okres walk pułku. Sowiety proszą o rozejm i zawarcie pokoju. Duma rozpieszcza serca zwycięzców. Radość bije z oczu każdego żołnierza grudziądzkiego pułku, że spełnił swój obywatelski obowiązek mógł przyczynić się po prawie półtorawiekowej niewoli do epokowego zwycięstwa armji polskiej i utrwalić wschodnie granice Rzeczypospolitej, ratując niewdzięczną Europę od kataklizmu dziejowego i zagłady, jak ongiś w bitwach pod Grunwaldem i Wiedniem.

Pomrót do Grudziądza. — Po zawarciu rozejmu 64-y pułk piechoty przechodzi na kwatery do obszaru Baranowicze-Stołowicze, skąd zostaje przesunięty dnia 7 listopada razem z 16-ą dywizją w okolice Wolkowyska, aby odjechać do Grudziądza. Pułk załadowany dnia 20 listopada, w dwa dni później przyjeżdża do swego rodzinnego miasta, które swym „dzieciom grudziądzkim“ zgotowało nadzwyczaj serdeczne przyjęcie.

Powitaniom, wybuchom radości i entuzjazmu nie było końca. Łzy radości matek i synów, którzy zdrowo i szczęśliwie powrócili do domu, mieszały się z głębokim smutkiem tych, których synowie, bracia zostawili młode życie na polu chwały... Przeświadczenie, iż złożyli ofiarę na ołtarzu wspólnej macierzy dodaje wszystkim ciężko stroskanym siły do przeboleń smutku oraz napędza otuchą, iż dzielni synowie Pomorza po tak ciężkiej próbie zawsze i wszędzie staną zwycięsko w obronie granic naszej najukochańszej Ojczyzny.

PO WOJNIE.

Chorągiew pułkowa. — Symbolem chwały, honoru, wierności i dumy pułku, jest jego chorągiew pułkowa, darowana mu w dowód wdzięczności za obronę granic ojczyzny przez obywatelstwo miasta i powiatu grudziądzkiego. Uroczyste poświęcenie i wręczenie chorągwi oraz złożenie przysięgi całego pułku nastąpiło dnia 28 sierpnia 1921 roku.

Chorągiew pułkowa przedstawia prostokąt o 83×55 centymetrów, obszyty z czterech stron złotą taśmą. Na prawej stronie płachty z czerwonego adamaszku wyhaftowany jest srebrny orzeł z złotą koroną. Pod orłem wyhaftowane złotem są gałązki wawrzynu w kształcie półwieńca. Pod wieńcem umieszczony jest półkolisty złoty napis: „Grudziądzki Pułk Strzelców Pomorskich“. W prawym rogu płachty na żółtym tle jest odznaka pułkowa: czerwony orzeł. Lewa strona z białego jedwabnego adamaszku obszyta jest złotą taśmą, w pośrodku krzyż orderu „vir-

tuti militari“, wyszyty złotą nicią — napisy z czarnego jedwabiu. Nad krzyżem półkolisty napis: „Za Honor Narodu — Za Wielkość Ojczyzny“, pod krzyżem data: „16.VIII.1919 roku“. Płachta chorągwi przybita jest jedenastu srebrnymi gwoździami do drzewca bukowego o długości 2 metrów, zakończonego u góry orłem srebrnym. Pod orłem związana jest szarfa, składająca się z dwóch równoległych jednakowo szerokich pasów z białego i czerwonego jedwabiu, zakończonych frendzlą złotą. Środek drzewca opasany jest srebrną obręczą wysokości 10 centymetrów z napisem: „Ludność powiatu grudziądzkiego swojemu pułkowi na pamiątkę wyzwolenia swej Ojczyzny ofiaruje symbol Jej potęgi — 1920 rok“.

Dostojni goście w pułku. — Dnia 7 czerwca 1921 roku odwiedza Królewskie ¹⁾ Miasto Grudziądz Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Marszałek Józef Piłsudski. Po gorącym i serdecznym przywitaniu Naczelnika nad brzegami Wisły przez władze wojskowe, cywilne i tysiące ludności, udaje się Marszałek do koszar pułku grudziądzkiego na śniadanie. Szereg mów powitalnych, nieustające okrzyki na cześć Wodza i wspólna fotografia Pierwszego Marszałka Polski w gronie oficerów pułku pozostaną na zawsze jego drogą pamiątką.

W dniu 17 maja 1924 roku przeprowadza wizytację pułku pod względem materiałowej sprawności mobilizacyjnej Minister Spraw Wojskowych, generał dywizji Sikorski, który po przegłądzie wyraził pułkowi pochwałę za sprawność mobilizacyjną i dobry wygląd żołnierza.

W dniu 24 czerwca 1924 roku Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski, zwiedził koszary pułku. Na cześć dostojnego gościa wydano obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym. Namiot Pana Prezydenta przybrany był w chorągwie wszystkich pułków garnizonu, a przy stołach żołnierskich zasiadły delegacje całego garnizonu i sieroty po poległych wojskowych oraz licznie zebrane społeczeństwo miasta i powiatu.

Dowódca pułku. — Pierwszy dowódca pułku, jego organizator, współtowarzysz doli i niedoli w ciężkich okresach organizacji i wojny, kapitan Ludwik Bociański, opuścił pułk dnia 28 października 1921 roku, powołany do Wyższej Szkoły Wojennej.

Dowództwo pułku objął pułkownik Franciszek Kristinus, któremu w udziale przypadła reorganizacja pułku na stopę pokojową.

¹⁾ Przywilej, jaki Grudziądz posiada jeszcze od królów polskich.

Odznaka pamiątkowa pułku. — W celu upamiętnienia wiernej i nieposzlakowanej służby w pułku w czasie wojny i w czasie pokoju, korpus oficerski pułku uchwala z dnia 5 maja 1928 roku stworzył odznakę pamiątkową pułku, przedstawiającą biały krzyż pomorski z złotymi promieniami, w środku którego umieszczony jest orzeł czerwony — godło pułku.

Odznaka pamiątkowa może być nadana wszystkim żołnierzom, którzy przebywali z pułkiem na froncie nie mniej niż przez trzy miesiące lub pozostali w szeregach pułku w czasie pokoju przez dwa lata dla zawodowych, przez rok dla niezawodowych.

Odznaka powyższa zatwierdzona została Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr. 15/28 poz. 177.

Praca pokojowa. — Pomimo, iż obecnie granice państwa są ustalone, pułk pracuje nieustannie nad wyszkoleniem swego żołnierza, co jest jego właściwym zadaniem, aby stać na wysokości obecnych wymagań wojennych i być przygotowanym na każde zawołanie Ojczyzny. Oprócz ćwiczenia rekruta zadaniem pułku jest również zapoznanie rezerwisty z zdobyczami sztuki wojskowej, jako też utrzymanie go w zdatności żołnierskiej. Pułk uważa sobie za obowiązek wykształcić nie tylko technicznie i fizycznie żołnierza, lecz dba z tą samą troskliwością o jego stan umysłowy, rozszerzając jego wiedzę w kierunku oświatowym. Plon zbawiennej tej pracy oświatowej uwydatnia się w jaskrawej mierze u rekrutów, pochodzących z wschodu Polski. Żołnierz z tych stron zapoznaje się w pułku z kulturą zachodu i przywiązuje się taką miłością do pułku, że po wysłużeniu swego okresu, ciężko mu opuścić garnizon i pułk, gdy ma wrócić do swoich stron rodzinnych.

Mając swoich żołnierzy stanu czynnego i rezerwy dobrze wyszkolonych pod względem techniki wojskowej i uświadomionych społecznie i narodowo — pułk 64-y może śmiało patrzeć w przyszłość, gotów każdej chwili stanąć do boju na rozkaz Ojczyzny.

Z wielką też pieczołowitością pułk pielęgnuje swoją tradycję i swoje dzieje wprowadzając niebyle jakie stare, lecz zato chwalebne okryte. Dumnie śpiewa dzisiaj jego oficer i jego szeregowiec „pułkowy marsz bojowy“, ułożony w czasie wojny przez podporucznika 64-go pułku piechoty, Tadeusza Święckiego, na melodię Feliksa Nowowiejskiego:

*Szumia pod Gdańskiem Bałtyku fale
Od modrej Wisty szumny leci śpiew
Mówi o bojach zwycięskich chwale,
W których Grudziądzki pułk przelewał krew.*

Bo, gdy ojczyźnie groził wróg zażarty,
Stał do boju sześćdziesiąty czwarty.
Czerwony orzeł na proporcu łni,
Bo chrzest obfity wziął z rycerskiej krwi.

Od Gdańska granic do Berezyny,
Od Dniepru brzegów swój nieśliśmy śpiew.
Przemierzyliśmy Polski równiny,
A drogi nasze hojnie znaczy krew.
Bo kiedy walczym, to już nie na żarty,
Znają wrogowie sześćdziesiąty czwarty.
Czerwony orzeł na proporcu łni,
Bo chrzest obfity wziął z rycerskiej krwi.

O nie zapomną tak prędko wrogi,
Ile ich trupów niósł na falach Bug.
O nie zapomną swej klęski srogiej,
Gdy do Warszawy już szukali dróg:
Zwycięskich planów pomieszał im karty
I odciał odwrót sześćdziesiąty czwarty.
Czerwony orzeł na proporcu łni,
Bo chrzest obfity wziął z rycerskiej krwi.

W Dywinie zewsząd wróg nas otoczył,
Pięćkroć szturmował, szukał wszystkich dróg,
Pułk do ataku z bagnetem skoczył:
„Niech żyje Polska” — uciekł dziki wróg.
I przelamany został wróg uparty,
Okrył się sławą sześćdziesiąty czwarty.
Czerwony orzeł na proporcu łni,
Bo chrzest obfity wziął z rycerskiej krwi.

Hej czynów naszych urasta sława,
Po całej Polsce leci o nas wieść.
Tych, co powrócą powita chwała,
Poległym braciom: Niechaj będzie Cześć!
Pokój zwycięski już został zawarty,
Wraca zwycięsko sześćdziesiąty czwarty.
Czerwony orzeł na proporcu łni,
Bo chrzest obfity wziął z rycerskiej krwi.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------|-----------------------------------|
| 1. ppor. Kliński Ignacy | 4. ppor. Prabucki Teodor |
| 2. ppor. Lech Józef | 5. ppor. lek. Stankiewicz Leonard |
| 3. ppor. Masłowski Stanisław | |

Szeregowi:

- | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 1. szer. Banach Bronisław | 37. szer. Korczyński Józef |
| 2. sierż. Bartkiewicz Marjan | 38. szer. Kordecki Franciszek |
| 3. szer. Berent Anastazy | 39. szer. Kosiński Antoni |
| 4. szer. Bilaszewski Jan | 40. st. szer. Kotliński Jan |
| 5. szer. Blumbaum Jakób | 41. kapr. Krajewski Jan |
| 6. szer. Bona Leon | 42. szer. Kręciszewski Feliks |
| 7. sierż. Borecki Mieczysław | 43. st. szer. Kręcki Feliks |
| 8. szer. Borówka Bolesław | 44. st. szer. Kręcki Jan |
| 9. st. szer. Borowski Franciszek | 45. szer. Krykant Feliks |
| 10. szer. Bromberkowski Władysław | 46. szer. Kuchnowski Józef |
| 11. st. szer. Brozdowski Julian | 47. st. szer. Kuczyński Bolesław |
| 12. st. szer. Brykman Józef | 48. szer. Kulczyk Franciszek |
| 13. szer. Chaberski Walenty | 49. sierż. Kurowski Stanisław |
| 14. szer. Dąbrowski Feliks | 50. kapr. Lamparski Czesław |
| 15. szer. Dądelski Józef | 51. szer. Lamparski Franciszek |
| 16. szer. Dobracki Bolesław | 52. szer. Ledwochowski Aleksander |
| 17. kapr. Drygalski Ignacy | 53. szer. Longowski Aleksander |
| 18. szer. Dydak Ferdynand | 54. sierż. Łyskowski Józef |
| 19. szer. Dylik Stanisław | 55. szer. Magdziński Jan |
| 20. kapr. Fafiński Bronisław | 56. szer. Malinowski Józef |
| 21. szer. Fagas Antoni | 57. szer. Marchewka Józef |
| 22. szer. Gackowski Bernard | 58. szer. Masalski Zygmunt |
| 23. sierż. Gall Józef | 59. sierż. Miłosz Nikodem |
| 24. szer. Goliciński Antoni | 60. szer. Murawski Feliks |
| 25. szer. Jankowski Jan | 61. chor. Murszewski Paweł |
| 26. szer. Jaranowski Bolesław | 62. szer. Nałaskowski Leon |
| 27. szer. Jasiniecki Konstanty | 63. szer. Nelkowski Jan |
| 28. kapr. Kalinowski Franciszek | 64. plut. Nowak Franciszek |
| 29. szer. Kałużny Józef | 65. szer. Olszak Józef |
| 30. szer. Kamionka Franciszek | 66. szer. Olszanowski Walenty |
| 31. szer. Kapuściak Franciszek | 67. plut. Orcholski Władysław |
| 32. kapr. Kersztyn Franciszek | 68. st. szer. Orzechowski Jan |
| 33. szer. Klann Franciszek | 69. szer. Oświecki Adam |
| 34. szer. Klonowski Julian | 70. szer. Pawelec Walenty |
| 35. szer. Konieczka Franciszek | 71. szer. Podlasiński Józef |
| 36. szer. Konopacki Franciszek | 72. kapr. Polcyn Antoni |

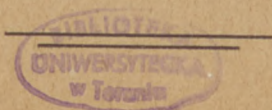
- | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 73. szer. Poniatowski Maksymiljan | 92. plut. Szmulewski Edward |
| 74. szer. Przyjemski Paweł | 93. szer. Szreder Franciszek |
| 75. szer. Puszczałowski Leon | 94. szer. Sztymbowski Bernard |
| 76. szer. Rosiak Stanisław | 95. st. szer. Szulc Bronisław |
| 77. kapr. Rozpędowski Tadeusz | 96. szer. Sybielak Władysław |
| 78. szer. Rudnicki Wincenty | 97. kapr. Teclaw Jan |
| 79. szer. Rudowski Franciszek | 98. szer. Tomczyk Jan |
| 80. szer. Rusiniak Feliks | 99. szer. Walczykiewicz Józef |
| 81. szer. Sadowski Bronisław | 100. kapr. Wielbacki Leon |
| 82. szer. Sieraszewski Alojzy | 101. szer. Witulski Józef |
| 83. szer. Skwierawski Bronisław | 102. szer. Wysocki Paweł |
| 84. st. szer. Słota Walerjan | 103. kapr. Zacharski Maksymiljan |
| 85. szer. Słotkowski | 104. szer. Zalewski Jan |
| 86. szer. Szajerman Jan | 105. kapr. Zdrojewski Michał |
| 87. st. szer. Szczęśny Bronisław | 106. szer. Żewiecki |
| 88. szer. Szczygiel Bronisław | 107. szer. Zielaskowski Józef |
| 89. szer. Szefer Wincenty | 108. sierż. Ziółkowski Franciszek |
| 90. szer. Szkodowski Bronisław | 109. szer. Ziółkowski Józef |
| 91. plut. Smela Andrzej | |

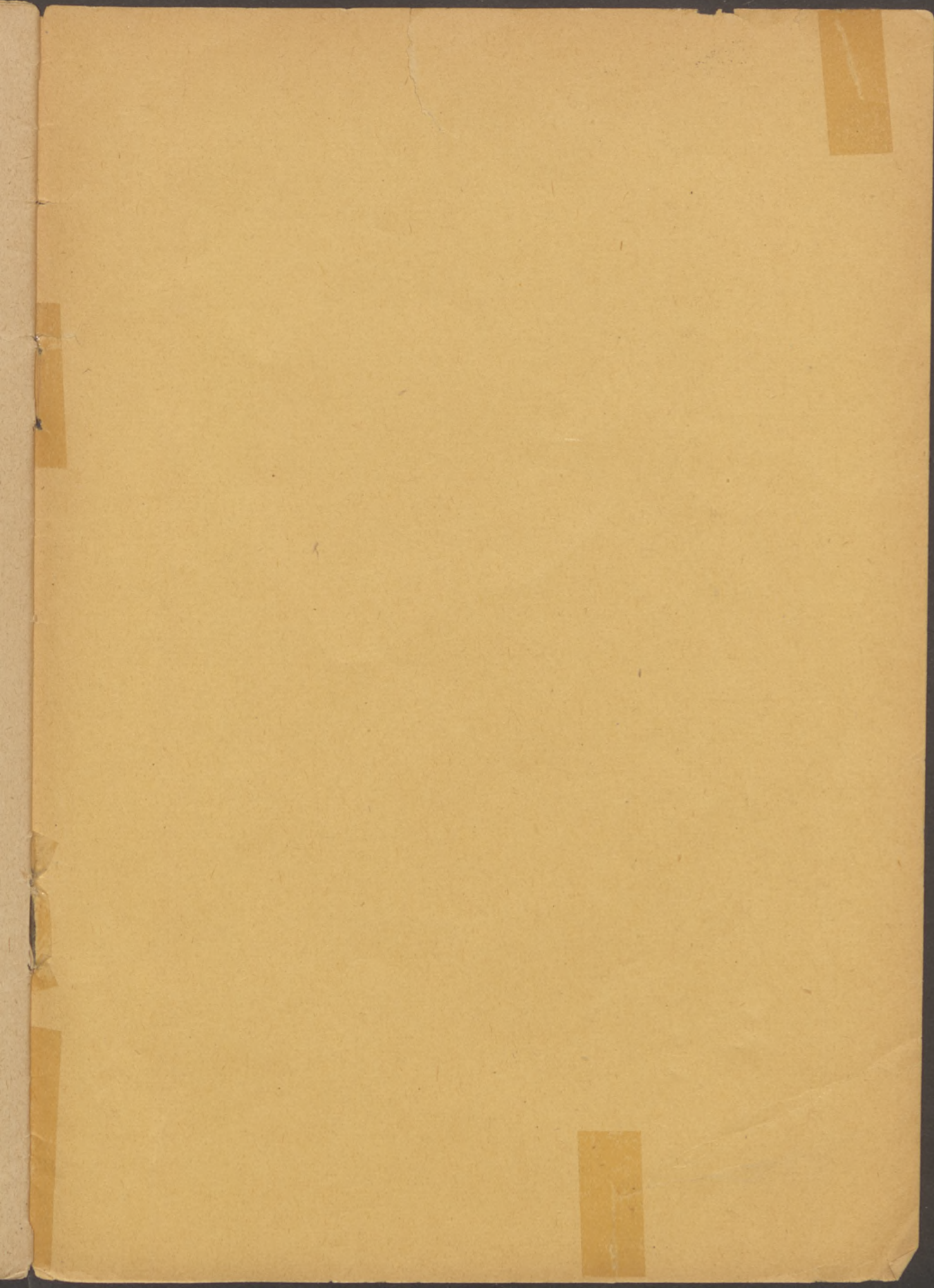
LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|--------------------------------------|--|
| 1. chor. Adrjan Alfons | 18. sierż. Lubecki Adam |
| 2. sierż. Bardoński Marjan | 19. sierż. Łuczak Michał |
| 3. ppor. Błaszkowski Paweł | 20. ś. p. sierż. Łyskowski Józef |
| 4. kpt. Bociański Ludwik | 21. sierż. Magnuszewski Leon |
| 5. sierż. Brocki Jan | 22. chor. Malcherczyk Franciszek |
| 6. pchor. Bryzgalski Wincenty | 23. sierż. Marchlewicz Bolesław |
| 7. ppor. Bunk Alojzy | 24. ppor. Neumann Kazimierz |
| 8. kpt. Duch Bronisław | 25. pchor. Ostapowicz Artur |
| 9. plut. san. Gracz Leon | 26. ś. p. ppor. Prabucki Bernard |
| 10. por. Hawranke Roman | 27. sierż. Smardzewski Eugenjusz |
| 11. sierż. Kosmowski Władysław | 28. sierż. Stepka Anastazy |
| 12. sierż. szt. Krakowski Franciszek | 29. sierż. świtała Franciszek |
| 13. st. szer. Kresimon Tadeusz | 30. kapr. Szramka Józef |
| 14. ś. p. sierż. Kurowski Stanisław | 31. por. Szturc Rudolf |
| 15. sierż. Kwapisz Józef | 32. ppor. Urbański Ludwik |
| 16. chor. Kwella Izidor | 33. st. szer. Urbański Szczepan |
| 17. ś. p. ppor. Lech Józef | 34. ś. p. sierż. Ziółkowski Franciszek |

Krzyżem walecznych odznaczonych zostało: 26 oficerów i 66 szeregowych.

W czasie walk pułk zdobył: 1500 jeńców, 2 działa, 1 samolot, 48 ciężkich karabinów maszynowych, 1 łódź pancerną, 2000 karabinów ręcznych, 300 koni, 1000 wozów i podwód, 40 aparatów telefonicznych z wielką ilością sprzętu telefonicznego i wielką ilość materiału wojennego i amunicji.





313185

9-

29. XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317827

313185

9-

29. XI 60
134088

Biblioteka Główna UMK



300022317827

